

RYSZARD KOŁODZIEJCZYK

Z ZAGADNIEŃ KSZTAŁTOWANIA SIĘ BURŻUAZJI POLSKIEJ *

Szczególna rola, jaką odgrywała burżuazja w kształtowaniu się każdego narodu burżuazyjnego, w polskim procesie historycznym była pomijana do niedawna przez naszą nowszą historiografię.

Prowadzone od kilku lat w różnych naszych ośrodkach naukowych badania pozwalają jednak mieć nadzieję, że dotychczas zaniedbany, ważny odcinek naszych dziejów znajdzie znacznie pełniejsze oświetlenie.

Artykuł niniejszy powstał w związku z Rokiem Mickiewiczowskim¹.

Jako czołowe stanęły przed autorem następujące zagadnienia: analiza przesłanek społeczno-gospodarczych powstania burżuazji, a więc sprawy akumulacji i rekrutacji; oświetlenie drogi tej klasy do konsolidacji społecznej i politycznej, wreszcie wyjaśnienie genezy sojuszu burżuazyjno-obszarniczego, co z kolei wiąże się bezpośrednio ze sprawą jej stosunku do feudalizmu i do powstań narodowych. Rejestr zadań — jak widać — szeroki i niełatwy do rozwiązania. Ponadto wypada zastrzec, że główny akcent analizy położony został w tym artykule na pierwszym z wyżej wymienionych zagadnień, być może, że szkoda dla problematyki ideologicznej rodzącej się burżuazji. Wydaje się jednak, że w obecnym stanie naszej wiedzy o początkach polskiej burżuazji trzeba by wyjść od próby określenia czynników raczej dotyczących bazy, świadomie pozostawiając chwilowo na dalszym planie zagadnienia ideologiczne.

Choć przedmiotem analizy jest tutaj odcinek czasowy, obejmujący około 70 lat, głównie jednak skoncentruje się ona na XIX stuleciu, uznając, że dopiero wówczas tempo i zasięg przemian kapitalistycznych weszły w stadium decydujące, określające rozwój nowej klasy społecznej — burżuazji. W dotychczasowym dorobku naukowym brak jest prac poświęconych historii burżuazji. Nauka burżuazyjna nie zajmowała się tym problemem, rozpraszając swe wysiłki na dziejach szlacheckiej Rzeczypospolitej i tam szukając zbawiennych wskazówek do podtrzymania pano-

* Zgodnie z intencjami Autora Redakcja „Kwartalnika Historycznego“ chętnie otworzy jego łamy dla dyskusji dotyczącej szeregu poruszonych w artykule problemów, jak i dalszych związanych z nimi zagadnień (uw. Red.).

¹ R. K o ł o d z i e j c z y k, Kształtowanie się burżuazji polskiej (na prawach rękopisu). Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, czerwiec 1955. Artykuł niniejszy oparty został na wynikach badań przeprowadzonych w związku z przygotowaniem pracy kandydackiej w archiwach Warszawy (przede wszystkim zespoły KRSW i KRPiS), Łodzi, Kielc, Radomia, Lublina, na materiale prasowym, pamiętnikach i opracowaniach.

wania klasowego państwa burżuazyjno-obszarniczego. Pozostało po niej jednak wiele drobnych, faktograficznych opracowań — „pomników“, wystawionych bądź to wybitnym postaciom ze świata przemysłowo-handlowego Polski XIX wieku, bądź instytucjom państwowym i prywatnym w rodzaju Banku Polskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Bazaru, Towarzystwa Rolniczego itp. Pozostało wreszcie dość dużo drobnych, rocznicowego charakteru wydawnictw, poświęconych poszczególnym cechom i zgromadzeniom rzemieślniczym.

Warto wspomnieć jeszcze o bogatej w opisie zjawisk literaturze historycznej, która dotyczy działalności kapitalistycznej Żydów — składowej części polskiej burżuazji — i propaguje apologię burżuazji żydowskiej w przeszłości. Cechuje ją ponadto dążność do rehabilitacji żydowskiego kupca i przemysłowca w oczach antyżydowsko nastrojonej części obozu rządzącego w Polsce przedwrześniowej oraz, co najważniejsze, świadome zacieranie różnicowania klasowego wśród ludności żydowskiej w imię solidarności wyznaniowej.

Stosunkowo najmniej można znaleźć materiałów, które by traktowały o burżuazji w jej całym przekroju klasowym. Chodzi mianowicie o problematykę mas średniej i drobnej burżuazji. Brak ten zaciążył również na charakterze niniejszej rozprawy, uniemożliwiając pełniejszą ocenę rozwoju i roli burżuazji w jej różnych częściach składowych.

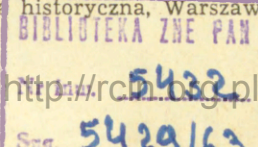
Jeszcze jedno istotne zastrzeżenie: dzieje burżuazji polskiej można byłoby bez wątpienia łatwiej i pełniej przedstawić, rzutując je na szersze tło porównawcze innych krajów Europy zachodniej, a zwłaszcza wschodniej. Brak prac na ten temat uniemożliwia realizację tego postulatu i — zdając sobie z tego sprawę — pomniejsza wartość niniejszej roboczo i dyskusyjnie pomyślanej syntezy.

Neocenioną pomocą dla naszkicowania historii polskiej burżuazji są wskazówki metodologiczne L e n i n a i materiał porównawczy, zawarty w jego dziele o rozwoju kapitalizmu w Rosji. Właśnie tam, jak również w dziełach M a r k s a i E n g e l s a dotyczących pruskiej burżuazji znajduje się wiele cennych wskazówek, które odnoszą się do metodologii i ocen zjawisk społecznych rozwijającego się kapitalizmu i burżuazji.

Chociaż przyjęto w naszej historiografii, że stulecie 1764—1864 jest okresem kształtowania i ostatecznego uformowania się kapitalizmu na ziemiach polskich, to jednakże w wyniku ostatnio przeprowadzonych badań monograficznych oraz dyskusji następują dalsze uściślenia. Trudno mówić o układzie kapitalistycznym w Polsce II połowy XVIII wieku. Stanowisko takie sugeruje zarówno dyskusja nad pojęciem układu kapitalistycznego, toczona na łamach „Woprosów istorii“ w latach 1950—1951, jak i dyskusja na Sesji Kołłątajowskiej w 1951 roku oraz trafna na ogół rozprawa J. T o p o l s k i e g o².

Dopiero czasy pruskie, szczególnie pierwsze lata XIX wieku, charakteryzują się nową falą ożywienia gospodarczego. Napływ kuciectwa z zewnątrz do Warszawy, rozszerzone możliwości akumulacji w handlu i produkcji rzemieślniczej sprzyjały wzrostowi kapitałów miejskich. Obok

² J. T o p o l s k i, Rozkład feudalizmu i powstanie kapitalizmu w Polsce. Materiały i Studia INS, t. I, Seria historyczna, Warszawa 1954.



tego bezpośrednie związki handlowe z Prusami, udział w operacjach kupieckich na Targach lipskich, wrocławskich itp. — przyniosły doraźne korzyści kupiectwu warszawskiemu. Natomiast już wówczas zostały ograniczone możliwości rozwoju miast wielkopolskich.

Zerwanie więzi z innymi dzielnicami polskimi ograniczyło jednak wyraźnie zasięg przeobrażeń kapitalistycznych. Również czasy Księstwa Warszawskiego wraz z ciągłymi przemarszami wojsk i uciążliwymi kosztami ich utrzymania wpływały hamująco na dalsze przemiany. Niemniej już wtedy zaistniały możliwości wzbogacenia się na dostawach wojskowych i spekulacjach. Stąd też weźmie początek wiele późniejszych bogatych firm bankowych w Warszawie, m. in. Bergsonnów, Sonnenbergów, Epsteinów itp.

Rozbiory i klęski wojenne, wyniszczające podstawowe masy ludności polskiej, nie zdołały jednak na dłużej zahamować procesu przeobrażeń ekonomicznych. Znacznie silniej ograniczały zasięg rozwoju elementów kapitalistycznych utrzymujące się mimo kryzysu stosunki feudalne. One to właśnie były decydującym czynnikiem opóźniającym rozwój gospodarczy i społeczny. W nich też należy szukać przyczyn słabości polskiego mieszczaństwa przełomu XVIII i XIX stulecia.

Stabilizacja polityczna po 1815 roku usunęła jedną z poważnych przeszkód na drodze kapitalistycznego rozwoju ziem polskich. Został jednak rozerwany zarysowujący się u schyłku poprzedniego stulecia ogólnonarodowy rynek — podstawowy element kapitalizmu i kształtującego się narodu burżuazyjnego. Pojawiające się nowe tendencje w rolnictwie, a zwłaszcza w przemyśle i handlu, rozwijać się będą odtąd raczej w granicach dzielnic zaborczych, przewyciężając niekiedy kordony celne. Uwidoczni się to najwyraźniej w stosunkach między Królestwem i Krakowem z jednej a zaborem pruskim, tj. Poznańskiem, Śląskiem i Pomorzem, z drugiej strony.

Stosunkowo najpomyślniejsze warunki rozwoju gospodarczego zarysowały się po 1815 roku w Królestwie Polskim. Namiastka autonomii politycznej i samorządu, samodzielność gospodarcza przy oparciu się o rynki rosyjskie stawały tę podstawową część ziem polskich w uprzywilejowanej sytuacji w porównaniu z innymi dzielnicami. Upośledzenie zaś ekonomiczne Wielkopolski z jej dużymi skupiskami tkackimi oraz brak silniejszego rzemiosła w Galicji, konsekwentnie dyskryminowanej pod względem gospodarczym przez władze austriackie, złożyły się na wyraźne opóźnienie rozwoju gospodarczego tych ziem. Odrębność Śląska i Pomorza, jakkolwiek wiążące się w XIX wieku silniej z pozostałą częścią zaboru pruskiego, nie zdoła zrównoważyć tych dysproporcji.

NAGROMADZENIE KAPITAŁÓW W RĘKACH BURUŻAZJI I OBSZARNICTWA — AKUMULACJA PIERWOTNA I KAPITALISTYCZNA

Pewną specyficzną cechą kształtowania się kapitalizmu na ziemiach polskich stanowiło to, że akumulacja pierwotna trwała tu stosunkowo krótko w porównaniu z krajami Europy zachodniej. Objęła ona w zasadzie dopiero pierwszą połowę XIX wieku. W odróżnieniu od krajów zachodnio-europejskich w akumulacji pierwotnej na ziemiach polskich — podobnie jak w Rosji — decydowały wewnętrzne źródła, tj. wyzysk i masowa

proletaryzacja chłopów i drobnych producentów miejskich. Słabość rodzimego kapitału kupieckiego, uwarunkowana opóźnieniem Polski w rozwoju ekonomicznym, oraz — mimo wszystko — siła feudalizmu — wywierały swoje piętno na przebiegu akumulacji.

W nagromadzeniu kapitału, niezbędnego dla powstania kapitalistycznego sposobu produkcji, zasadniczo stosowaną metodą było masowe wywłaszczanie chłopów w drodze rugów, grabieży ziemi chłopskiej za pomocą czynszowań, regulacji i wykupu, do czego dochodziła działalność kapitałów: lichwiarskiego i kupieckiego oraz system podatków państwowych i samorządowych. Szczególnie aktywną rolę spełniało przy tym państwo, stając się masowym wywłaszczycielem drobnego posiadacza w drodze polityki podatkowej, systemu dostaw państwowych, polityki kredytowej, protekcjonizmu itd. Rzecz zrozumiała, że pełnienie tej roli przez czynnik państwowy było możliwe tylko w warunkach obiektywnie sprzyjającego podłoża. A właśnie układ stosunków społeczno-gospodarczych na ziemiach polskich w początkach XIX stulecia stwarzał podobne możliwości.

Trudności szlacheckiego folwarku, wyrażające się w rozkładzie klasy feudalnych posiadaczy, pogłębiała walka klasowa chłopów. Zaostrzający się kryzys feudalnego ustroju wyraził się wówczas m. in. w próbach pewnej oscylacji w sferze nadbudowy prawnej. Niektóre formy tzw. „absolutyzmu oświeconego“ w zaborach pruskim i austriackim, Kodeks Napoleona i dekret grudniowy w Księstwie Warszawskim, „dopasowane“ do interesów góry szlacheckiej przez ówczesne sfery biurokracji rządowej, wreszcie ustawa namiestnika o zgromadzeniach rzemieślniczych w Królestwie z 1816 roku — wszystko to było odgórną próbą ingerencji państwa, zmierzającą do złagodzenia konfliktu nowego ze starym. Kryzys pańszczyźnianej gospodarki na wsi, ucisk i wyzysk chłopów, przy równoczesnym rozwoju nowych metod uprawy roli i nowych kultur rolnych, zmuszały szlachtę do szukania dróg wyjścia z impasu. Nieopłacalność pańszczyzny, potrzeba inwestycji pieniężnych w „unowocześniającą“ się folwark i wzrost zapotrzebowania na wolnonajemną siłę roboczą — pchały poszczególnych właścicieli ziemskich oraz władze rządowe do wprowadzenia zmian w stosunkach wiejskich. Najsilniej uwidocznili się to w zaborze pruskim. Tu też najwcześniej zaczęto stosować masowe rugowanie chłopów z ziemi przyłączanej do majątku obszarniczego. Równocześnie pozbawiony własności drobny producent miał zabezpieczyć robocizną dla coraz bardziej pracochłonnych zajęć przy gospodarce obszarnika.

Reforma pruska z 1807 roku została, jak wiadomo, rozciągnięta na Wielkopolskę w postaci ustawy o regulacji i uwłaszczeniu z 1823 r. Masowe pozbawianie ziemi mniej uposażonego chłopstwa, odszkodowanie w postaci ziemi i wykupu pieniężnych w zamian za uwłaszczenie części największych, bo ponad 25-morgowych gospodarstw, były przecież jedną z głównych metod akumulacji pierwotnej. W wyniku grabieży ziemi chłopskiej w latach 1853-54 do obszarnictwa poznańskiego, stanowiącego 2^o% ogółu ludności, oraz do państwa należało około 63^o% obszaru rolnego. Natomiast 41^o% drobnych posiadaczy użytkowało zaledwie 6^o% areału, przy czym istniało wówczas 4600 gospodarstw kułackich o przeciętnej wielkości 80 morgów magdeburskich ³.

³ W. J a k ó b c z y k, Wielkopolska (1815—1850). Wybór źródeł, Wrocław 1952, s. XXV.

Jaskrawy to przykład skutków osławionej „reformy uwłaszczeniowej“, wymownie ilustrujący rozwój kapitalizmu w rolnictwie na „drodze pruskiej“. Tysiące sprostaryzowanych chłopów, zamienionych w służbę folwarczną i kuracką, emigrujących do miast, a od lat czterdziestych na zachód do przemysłowych ośrodków Niemiec, to uzupełnienie tej metody akumulacji kapitału, w skutkach swoich jakże podobnej do wywłaszczenia chłopów angielskich. Ta sama metoda zagrabiania ziemi chłopskiej cechowała i inne człony zaboru pruskiego, bodajże z jeszcze poważniejszymi konsekwencjami dla chłopstwa śląskiego.

Najbardziej upośledzoną ekonomicznie była Galicja. Ostry kryzys feudalizmu, pogłębiany masową walką chłopów, brak przemysłu i większych kapitalistycznych ośrodków miejskich, przy stosunkowo dużym wzroście zaludnienia, powodowały zapóźnienie tej części ziem polskich. Marnotrawstwo sił produkcyjnych obok zacofanych metod gospodarki zarówno chłopskiej, jak i folwarcznej i dyskryminacyjna polityka władz austriackich nie stwarzały możliwości szybkiego rozwoju kapitalizmu. Trwający tu proces akumulacji pierwotnej był znacznie słabszy niż w pozostałych zaborach. Dopiero po reformie z 1848 roku, którą podobnie jak w innych zaborach przeprowadzono kosztem chłopów, gdzieś u schyłku lat sześćdziesiątych nastąpił żywszy rozwój kapitalistycznego rolnictwa. Uwidocznił się to w postaci zmian w strukturze społecznej wsi w kierunku kapitalistycznego podziału klasowego.

Wyróżniającym się ośrodkiem pozostanie jedynie niewielki obszar Wolnego Miasta Krakowa, związany z kapitalistycznym przemysłem i handlem, stanowiąc niejako terytorium uprzywilejowane w stosunku do pozostałej części zaboru austriackiego.

Również w Królestwie Polskim charakter przemian w rolnictwie przybrał po 1815 roku wyraźne piętno kapitalistyczne. W produkujących dzielnicach zachodnich i środkowych już w erze konstytucyjnej wystąpiły z dużym nasileniem rugi i oczyszczowania, które doprowadziły do wywłaszczenia wielu chłopów. „Pionierska“ grupa szlachty, z „Kaliszanami“ na czele, reprezentowała to skrzydło właścicieli ziemskich, które najwcześniej — w dobrze zrozumianym interesie własnym — wprowadzało nowe kultury rolne, hodowlę i własny sprzężaj, akumulując kapitał w drodze czynszów i coraz szerzej stosowanych rugów. Procesy te sprawiły, że na obszarze Królestwa w 1827 roku liczba bezrolnych chłopów wzrosła do około 800 tys., co stanowiło 30% ludności wsi⁴. W wyniku dalszego natężenia rugów po powstaniu listopadowym liczba bezrolnych powiększyła się jeszcze bardziej. Ukaz z 1846 roku, zakazujący rugów, omijany był przez obszarnictwo, w rezultacie czego w 1859 r. ogólna ilość bezrolnych powiększyła się do przeszło 1,3 miliona osób⁵.

Przy ocenie dokonującego się kosztem wsi gromadzenia kapitału przez folwark obszarniczy, mimo wyraźnych różnic w nasileniu tych procesów w poszczególnych zaborach, daje się w nich zauważyć prawidłowość rozwijającego się kapitalizmu w rolnictwie. Rugi, najbardziej reakcyjna forma tego procesu, odgrywały doniosłą rolę w przejściu do folwarku kapi-

⁴ Z. K i r k o r - K i e d r o n i o w a, Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego, Kraków 1912, s. 111—114.

⁵ Wł. G r a b s k i, Historia Towarzystwa Rolniczego, Warszawa 1904. t. I, s. 453.

talistycznego. Podobnie jak w Anglii, „zdobyły one teren dla kapitalistycznego rolnictwa i zapewniły przemysłowi miejskiemu potrzebną mu podaż postawionego poza prawem proletariatu“⁶.

A przecież omawiana wyżej forma wywłaszczania drobnych producentów nie była jedyna. Dochodzi do niej, np. w Królestwie, zapoczątkowana przez Lubeckiego sprzedaż dóbr narodowych, kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce i cała polityka podatkowa wobec wsi, prowadzona w tym samym celu przez akumulujące kapitał państwo. Dotyczy to wszystkich dzielnic, bo zarówno w Galicji, jak i w zaborze pruskim podstawowym podatnikiem był chłop. Cały system podatków bezpośrednich, do egzekucji których osławiony w burżuazyjnej historiografii „książę minister“ używał plutonów wojskowych, modląc się: „Byle Bóg utrzymał skłonności W. Księcia do udzielenia egzekucji“⁷, prowadził przecież do tego samego celu.

Zamiana szeregu świadczeń chłopskich w naturze na opłatę pieniężną, odbywająca się w warunkach spadku cen artykułów rolniczych, to dalsze metody uzdrawiania nadwerężonego skarbu kosztem mas chłopskich. Do największej jednak doskonałości doprowadzono metody akumulacji, wprowadzając szereg monopoli na artykuły pierwszej potrzeby. Opodatkowanie zużycia soli, tytoniu, artykułów konsumpcyjnych w miastach składało się na system podatków pośrednich, wynaleziony przez kapitalizm. Te same metody wprowadzone zostały jeszcze wcześniej na ziemiach zaboru pruskiego, gdzie już w końcu XVIII stulecia rząd spieniężył szereg świadczeń chłopów na rzecz skarbu państwa. Najważniejszym jednak potwierdzeniem poważnej roli państwa w akumulacji pierwotnej były stwarzane przez nie warunki dla rozwoju różnych form kapitału.

Ożywienie w rolnictwie i w wytwórczości miejskiej sprzyjało uaktywnieniu się różnych form kapitału handlowego i lichwiarskiego. Drobny pacht żydowski, zwłaszcza na wsi galicyjskiej i w Królestwie — w tym ostatnim szynkarz odsuwany był od bezpośredniej eksploatacji chłopów na rzecz władz skarbowych — opłatał siecią wyzysku masy chłopskie, doraabiając się niejednokrotnie dużych fortun kosztem mas i tej części szlachty, której brakło możliwości przestawienia się na nowe metody gospodarowania.

Najszerze jednak możliwości rozwoju znajdował kapitał handlowy i lichwiarski na terenie miast wśród licznych rzemieślników i innych elementów drobnomieszczańskich. Działalność tej formy kapitału umożliwiało utrzymywanie się feudalnych stosunków, nadwątlonych wprawdzie, ale nie unicestwionych do końca. Szerokie pole dla lichwy powstało zwłaszcza na przełomie XVIII i XIX wieku, szczególnie w bardziej zacofanych ekonomikach częściach kraju, jak w Galicji. W Królestwie Polskim, nawet w samej Warszawie, jeszcze w całym następnym półwieczu działa pokaźna liczba lichwiarzy, którzy swój proceder opierają przeważnie na hulaszczym trybie życia, jaki wiodła część szlachty, żerując też na drobnym handlarzu, a niejednokrotnie i wśród wyższych sfer ówczesnej biurokracji. Główną pożywką dla działalności tej formy kapitału były pożyczki na procent, częstokroć bardzo wysoki. Pod koniec lat trzydziestych w Lubli-

⁶ K. Marks, *Kapitał* t. I, s. 791.

⁷ List Lubeckiego do Sobolewskiego z 16.XII.1821. Korespondencja Lubeckiego, t. I, wyd. St. Smolka, Kraków, 1909, s. 105.

nie, podobnie jak i w całym Królestwie, dochodził on do 24% rocznie. „Należą do sumienniejszych ci, którzy udzielają pożyczek na 2% miesięcznie, tj. 24% rocznie... Wysokość procentu bywa rozmaita, a drobniejsi kramarze płacą niekiedy po 5% miesięcznie — donosi „postrzegacz“ z Lublina. I dalej pisze on, że lichwie „żaden godziwy zarobek nie jest w stanie wystarczyć, a smutny los biorącego pożyczkę najczęściej się kończy na zupełnej nędzy lub ruinie“⁸. Według autora tej notatki podobnie rozwijała się lichwa w Radomiu, Kaliszu i w innych miastach Królestwa. Bodajże jeszcze większe pole do działania miał kapitał lichwiarski na terenie drobnych skupisk miejskich w Galicji. Możliwości te były znacznie mniejsze w Poznańskim, gdzie siła stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, słabość przemysłu miejskiego, a zarazem — zwłaszcza dla obszarnictwa — pomoc kredytowa ze strony powiatowych towarzystw rolniczych, zakładanych po 1835 roku, ograniczały zasięg działania tej formy kapitału. Podobną funkcję spełniało w Królestwie TKZ, oparte o fundusze skarbowe, wyciśnięte z mas podatników, a założone w wyraźnej intencji niesienia finansowej pomocy właścicielom folwarków. Od 1828 roku spełniał również tę rolę Bank Polski, finansując przede wszystkim przedsięwzięcia przemysłowe obszarnictwa i zamożniejszej burżuazji. Wszystko to ograniczyło trochę zyski z lichwy i wpłynęło na obniżenie się stopy procentowo-pożyczkowej, jednak chyba nie na tyle, jak to podaje naiwny apologeta „dobroczynnej“ działalności rządu Sobieszczańskiego. Według niego „wysoki procent kupiecki, przedtem do 12, 18 i 24 od sta dochodzący, do 6 od sta przez Bank niżony. nawet we wzajemnych między handlującymi stosunkach do tej stopy zbliżony został“⁹. Również apologeteci działalności Banku Polskiego, w rodzaju Smolki, Radziszewskiego i Kempnera, wyraźnie przeceniają wpływ tej instytucji na obniżenie stopy procentowej.

Pewnym odbiciem stosunków społecznych, panujących w stolicy, może być powieść współczesna, napisana przez naocznego obserwatora. „Znam np. w Warszawie — pisze on — przemysłowców, którzy posiadając kapitału obrotowego najwyżej 500 lub 600 rubli, umieją w przeciągu roku zarobić procent 3 lub nawet 4 razy większy od kapitału... Pożyczają oni na fanty po 90 kopieiek tygodniowo przekuokom, straganiarkom, babom z obwarzankami albo z ciastkami... Przekupka wzięwszy w niedzielę 90 kopieiek, na przyszły tydzień powinna już oddać rubla...¹⁰. Mówiąc o znaczniejszych kapitalistach, zajmujących się lichwą, stwierdza on dalej z zalem, że wśród różnych: „...bergów. ... manów, ... sonów, ... baumów, ... steinów, niestety nie jedno ...ski się zablakało“¹¹. Jak z tego widać, lichwa była zajęciem uprawianym zarówno przez chrześcijan, jak i Żydów.

W konkretnie rozpatrywanych warunkach historycznych Polski, przy braku silnego, wcześniej ukształtowanego kupiectwa, stanowiła lichwa jedno z normalnych źródeł nastrożenia kapitału. Spełniając funkcje usługowe dla rozwijającego się kapitalistycznego przemysłu i handlu, za-

⁸ „Wiadomości handlowe“, nr. 21, 20, I 1830, s. 92-93.

⁹ Fr. M. Sobieszczański, Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu Warszawy do roku 1847 od najdawniejszych czasów, Warszawa 1848, s. 276.

¹⁰ W. Szymonowski, Szkice warszawskie, Lichwiarze, Warszawa 1855, s. 8.

¹¹ Tamże, s. 69.

tracała ona swój dawny, właściwy feudalizmowi charakter. Wzrastający przemysł i handel powoływał ją do obsługiwania szerszych, nie tylko do-
raźnie konsumpcyjnych, lecz właśnie produkcyjnych potrzeb. W dalszej
perspektywie wielu spośród lichwiarzy inwestowało kapitał w przedsię-
biorstwa kapitalistyczne, większość jednak obsługiwała nadal sferę obrotu
handlowego.

Rozszerzenie się stosunków rynkowych, wzrost produkcji przemysłowej i rzemieślniczej — otwierały również duże możliwości przed kapita-
łem kupieckim. Kupiec-kapitalista spełniał na ziemiach polskich, podobnie
jak w innych krajach w okresie manufaktury, rolę głównego pośrednika
pomiędzy produkcją a rynkami surowca i zbytu. Zysk osiągany z tego ty-
tułu musiał być duży, a jednocześnie przedstawiał mniejsze ryzyko, skoro
z handlu wyrastały i długo w nim tkwiły duże majątki kupieckie, nie kwa-
piąc się do zakładania własnych zakładów wytwórczych.

Tym też wytłumaczyć należy fakt, że niektórzy bogaci właściciele ma-
nufaktur, jak np. Krusche w Pabianicach, utrzymywali do 1856 r. handel
kolonialny, osiągając w nim do 100% zysku z obrotów¹². Własny handel
przędzy bawełnianej prowadził od 1848 roku Fryderyk Schlösser¹³.

Kapitał kupiecki znajdował szerokie możliwości wzrostu zarówno w ob-
rotach handlowych na terenie poszczególnych dzielnic polskich, jak rów-
nież w handlu pomiędzy nimi i w handlu z zagranicą. Uprzywilejowane
po 1815 roku położenie ekonomiczne i polityczne Krakowa stworzyło z nie-
go niejako ośrodek tranzytowy w handlu między Królestwem a Galicją
i Austrią oraz między Śląskiem a wschodnimi terenami zaboru austria-
ckiego. Liczna tu grupa bankierów i kupców wyraźnie zwiększała się, czer-
piąc duże zyski z intratnej wymiany handlowej i pośrednictwa. Utrzymy-
wali oni ożywione stosunki z wielu ośrodkami handlowo-przemysłowymi
Królestwa, Śląska, Poznańskiego, z miastami: Brody we wschodniej Ga-
licji, Paryżem, Brukselą, Londynem, Berlinem, Lubeką i Wiedniem, Pragę,
Pesztem, Triestem itd.¹⁴.

Słabnący po 1815 roku udział kupców warszawskich w Targach Lip-
skich rekompensowały ożywione kontakty z firmami wrocławskimi, ber-
lińskimi, gdańskimi, a przede wszystkim handel z cesarstwem. Słabiej
przedstawiały się te możliwości dla kupiectwa poznańskiego, a zwłaszcza
Galicji, gdzie w dalszym ciągu podstawowym artykułem handlu były wy-
roby rolnictwa, a ponadto działali tu liczni agenci wielkich firm handlo-
wych wrocławskich, gdańskich i warszawskich. Już sam ten fakt, że na-
wet do niewielkich miasteczek kraju docierali wysłannicy kupca-hurtow-
nika, zakładał w niedalekiej przyszłości wciągnięcie tych ośrodków w or-
bitę wielokapitalistycznego handlu. Kapitalizm wiązał w ten sposób sieć
kontaktów handlowych cały kraj, przyczyniając się do rozszerzenia
stosunków rynkowych.

¹² J. T r e l a, Przedsiębiorstwo Beniamina Krusche 1825-1874 (rks Zakład
Historii społ.-gosp. U.Ł.) podaje za G. Missalową, Rozwój form wytwórczości prze-
mysłowej w Pabianicach 1820—1865, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych“,
Łódź 1953, t. III, s. 294.

¹³ WAP w Łodzi, Mag: strat m. Łodzi, 3908, Wykaz kupców za 1850 r.

¹⁴ „Gazeta Krakowska“ 1847, nr 190 i 139, podaje za M. Żychowskim, Stosunki
gospodarczo-społeczne w Rzeczypospolitej Krakowskiej w przeddzień rewolucji 1846
roku, „Przegląd Historyczny“, Warszawa 1954, tom. XIV, z. 1, s. 40.

Potrzeby rozwijającego się przemysłu, który produkował dla coraz to chłonniejszego rynku zbytu, umożliwiały bezpośrednie związki kupca z produkcją.

Duże perspektywy wzbogacenia się tkwiły w organizacji zaopatrzenia produkcji w surowiec i w zbycie gotowych towarów na niejednokrotnie odległych rynkach. Dotyczyło to zarówno wielkiej manufakturowej wytwórczości, jak zwłaszcza rozproszonego drobnego rzemiosła. Po 1815 roku upadło rzemiosło wielkopolskie, zaczęło się natomiast silnie rozwijać tkactwo wełniane i bawełniane w Królestwie. W produkcji wełnianej kapitalista-kupiec organizował dostawę surowca, skupował półfabrykaty do wykończenia i dostarczał je na rynek. W bawełnianej wytwórczości jeszcze łatwiej przyszło kapitałowi kupieckiemu uzależnienie od siebie drobnych producentów przez towarowe zaopatrzenie w całkowicie importowany surowiec oraz w drodze sprzedaży gotowych wyrobów. Tendencja ta wzrosła w związku z rosnącą specjalizacją i rozszerzającym się rynkiem zbytu. Od przechwycenia tych głównych ogniw produkcji niedaleko już było do całkowitego podporządkowania sobie drobnych wytwórców, a w jeszcze dalszej perspektywie — do organizacji nakładu.

Rzemieślnik, pozbawiony zazwyczaj środków obrotowych i możliwości bezpośredniego zbytu, stawał się łatwo łupem kupca, „składnika“ surowców, i hurtowego sprzedawcy. Szczególnie duże możliwości wzbogacenia przedstawiała działalność „składników“ przedzwy bawełnianej. Na terenie guberni kaliskiej ich zarobki dochodziły w roku 1826 do 100%, w 1843 od 10 do 60%¹⁵.

Istniało równocześnie wiele innych sposobów dorabiania się w obrocie pieniędzmi. Rozwinięte już w początkach XIX wieku na terenie Warszawy i Krakowa wekslarstwo, giełdziarstwo i liczne domy handlowe bogatych kupców dawały poważne możliwości dochodów, bez angażowania się bezpośrednio w produkcję. Chociaż stopniowo, w miarę rozszerzania się i umacniania kapitalizmu, wiele z tych firm — tak w Warszawie, jak i w Krakowie — inwestowało kapitał we własne przedsiębiorstwa przemysłowe, często w majątki ziemskie. Dotyczy to znanych bogaczy warszawskich, jak przykładowo wymienimy: Sonnebergów, Posnera, Steinkellera; kupców i składników kaliskich: Redlicha i Mamrotha; krakowskich bogaczy w rodzaju Bochenka, Samelsona i innych.

Angażowanie się kapitalistycznego kupiectwa w przemysł było zjawiskiem stosunkowo późniejszym. Spotykamy się z nim w dość szerokiej skali na terenie Królestwa i W. M. Krakowa dopiero po powstaniu listopadowym. Kupiectwo wiąże się silniej z obszarnictwem przez różne spółki nie tylko handlowe, lecz bezpośrednio uczestniczy w zakładaniu cukrowni czy w kupnie majątków ziemskich, które są prowadzone według kapitalistycznych wzorów. Wskazywałoby to na pewne umocnienie się przemysłu, opierającego się w coraz większym stopniu o szeroki rynek.

Innym, niezwykle atrakcyjnym dla burżuazji źródłem akumulacji było uczestnictwo w ściąganiu różnych podatków. Szczególnie podatki pośrednie — ten charakterystyczny dla kapitalizmu, zamaskowany sposób ograbiania konsumenta — stanowiły prawdziwe „złote jabłko“ dla przedsta-

¹⁵ G. M i s s a l o w a, *Rozwój form wytwórczości przemysłowej w Pabianicach w 1820—1865*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych“, Łódź 1953, t. III, s. 284.

wicieli kapitału kupieckiego i obszarnictwa. Władze rządowe i miejskie wydzierzawiały administrację poszczególnych dochodów osobom prywatnym, które w ten sposób aktywnie uczestnicząc w egzekwowaniu opłat, czerpały z tego źródła niejednokrotnie olbrzymie zyski. Przykład Newachowicza, Wolickiego i Steinkellera, Epsteinów, Toeplitza, Kronenbergów, Jakubowskiego, Brzezińskiego, Jasińskiego i innych spośród warszawskiej finansjery, którzy dorabiali się majątków na administracji poszczególnych dochodów, wymownie świadczy o atrakcyjności tego sposobu wyzysku wśród burżuazji.

Monopol tabaczny stał się w latach polistopadowych podstawą fortuny Leopolda Kronenberga. Na dzierzawie dochodu konsumpcyjnego wyrastał majątek Kurtzów. Również i w innych miastach Królestwa to źródło wzbogacenia się spełniało dużą rolę, będąc przedmiotem zacieklej rywalizacji między kupiectwem. Kapitalistyczna rywalizacja o dostęp do intratnych zysków rozsądzała początkową solidarność narodową rzemiosła i kupiectwa niemieckiego, osiadłego niedawno w Królestwie, zamieniała w fikcję jedność wyznaniową Żydów. Tak np. bogaci Żydzi warszawscy gorąco poparli w latach dwudziestych wprowadzenie podatku biletowego wbrew wyraźnym interesom żydowskiego kupiectwa z prowincji¹⁶.

Klasowy charakter działalności władz skarbowych ujawnia się wyraźnie w akcji kredytowo-zapomogowej na rzecz bogatych przemysłowców i obszarników. Stworzono szereg stałych funduszy, których istotnym celem było podtrzymywanie kapitalistycznych przedsięwzięć. Rząd zakładał na własny rachunek przedsiębiorstwa przemysłowe i odstępował je na dogodnych warunkach prywatnych osobom. Tak np. fabryka sukna w Warszawie odsprzedana została w początku lat dwudziestych bogatemu bankierowi warszawskiemu Fraenklowi, wspomaganemu stale wysokimi kredytami skarbowymi. Dzieje zakładów lnianych w Żyrardowie, przejętych przez skarb w latach trzydziestych, a później odstąpionych spółce Hille i Dietrich; dzieje rządowej fabryki maszyn na Solcu i szeregu przedsiębiorstw hutniczych w Zagłębiu Zachodnim oraz zakładów łódzkich są wymownym świadectwem troskliwej pomocy finansowej rządu dla prywatnych przedsiębiorstw.

Nie spotykamy się z tym zjawiskiem ani na terenie Galicji, ani w Poznaniu, upośledzonych — w porównaniu z Królestwem — pod względem rozwoju przemysłu.

Owoce takiej zgodnej współpracy kapitałów prywatnych i państwowych były widoczne. Dochodowość poszczególnych monopolii wzrastała w naprawdę zawrotnym tempie. Tak np. w samej tylko Warszawie czysty zysk z administracji dochodu konsumpcyjnego wzrósł z 700 000 złp w 1817 roku¹⁷ do 3 518 452 złp 10 groszy w 1828 roku¹⁸ i 1 662 519 rs, czyli 11 058 474 złp w 1840 roku¹⁹. Ile przy tym zarobił prywatny burżua, pozostaje tajemnicą skrzętnie ukrywaną pod różnego rodzaju frazesami

¹⁶ AGAD KRSW:P, 5628, vol. II; J. S z a c k i, Historia Żydów w Warszawie, t. II, Nowy Jork 1948, s. 39 (w jęz. żyd.).

¹⁷ F. M. S o b i e s z c z a ń s k i, op. cit., s. 285.

¹⁸ AGAD KRPiS, 1443.

¹⁹ Sprawozdanie administracji KP za r. 1840. „Wiadomości handlowe i przemysłowe“, 59, 30.VII.1842.

o pracowitości i oszczędności. Można ją jednak rozszyfrować śledząc tempo wzbogacania się poszczególnych dzierżawców dochodów.

Kariera majątkowa wspomnianych wyżej z nazwisk dzierżawców, czyli tzw. administratorów tych monopolii, miała główne swe źródła właśnie w tego rodzaju przedsięwzięciach. W latach po powstaniu listopadowym możliwości zrobienia majątku pod bokiem instytucji państwowych jeszcze bardziej wzrosły. Działalność Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego, ówczesnych kierowników Banku Polskiego, stworzyła ku temu wyjątkowo pomyślne warunki. Finansowe szalbierstwa i różne ciemne machinacje obu tych arystokratów — burzua, demaskuje bliżej nie znany pamiętnikarz:

„Były te złote czasy dla urzędników obu okręgów, a brylantowe dla przedsiębiorców budowy lub dostawców materiałów. Bawiono się zaciekle, wyprawiano orgie pieniężne bez oglądania się na jutro, jakby te źródła bankowe były niewyczerpane“²⁰. Należy jednak pamiętać o drugiej stronie tego procesu. Bogaceniu się nielicznej garstki burżuazji towarzyszyła nędza i wyzysk mas uboższej ludności, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. „Przejrzyjmy tylko zaraźliwe i okropne mieszkania żydowskie po miasteczkach — pisał znawca ówczesnych stosunków — rozpoznajmy wszystkie szczegóły, a przekonamy się, że najczęściej całej rodziny odzieniem są plugawie łachmany, a całorocznym pożywieniem trochę cebuli, nieco chleba i kilka korcy kartofli. Znakomity to żydek, którego stać na krówkę. Żyd prawdziwie dostatni i bogaty wielkim jest na prowincji zjawiskiem. Z wyjątkiem niektórych ulubieńców fortuny największa część starozakonnych bogaczy i w stolicy nawet nie jest tak wielka, jak się przed światem wystawia. Choć więc starozakonni wszystkie prawie kanały handlu i spekulacji, od szczecin, szmat na papier do kilkunastu milionów podrad wyłącznie opanowali, z rozdziału przecież wszystkie korzyści najczęściej im tylko nędza przypada“²¹.

Nagromadzeniu kapitałów w rękach burżuazji i państwa sprzyjała ponadto polityka handlowa władz. Odcięcie się granicą celną od Prus w początkach Królestwa, związki polityczne z Rosją, oraz rynki wschodnie, szereg ulg dla licznej imigracji przemysłowej z innych zaborów, zwłaszcza ze Śląska, Wielkopolski i Prus, spełniały w tym procesie rolę czynnika przyspieszającego.

Natomiast nie spełniły poważniejszego zadania w okresie przed powstaniem styczniowym kapitały obce. Bogacenie się garstki imigrantów, w rodzaju Kruschego, Geyera, Raua i innych oraz proletaryzacja znacznej części przybyszów dokonywały się na rodzimym podłożu. Pewne ożywienie w latach pięćdziesiątych w postaci napływu kapitałów pruskich czy francuskich, widoczne na przykładzie kontaktów handlowych Kronenberga z zagranicą, stanowiło dopiero zaczątki późniejszej szerokiej już penetracji kapitału zagranicznego. Tym bardziej nie odegrały w tych latach większej roli kapitały obce w Galicji i w zaborze pruskim, gdzie z wyjątkiem Śląska przemysł i handel były związane głównie z rolnictwem.

W odróżnieniu od rolnictwa, w którym przeważały jeszcze w ciągu całego omawianego okresu metody pierwotnego nagromadzenia, w rzemiośle i przemyśle miejskim, zwłaszcza od lat czterdziestych, coraz większego

²⁰ Kartki z dziejów Banku Polskiego (podług pamiętników byłego urzędnika) Dodatek miesięczny do czasopisma „Przegląd Tygodniowy“, 1885, cz. II, s. 186.

²¹ Roczniki Gospodarstwa Krajowego, 1842, t. I, s. XXXIII.

znaczenia nabiera maskowany wielu feudalnymi formami, kapitalistyczny wyzysk siły roboczej. Omawiając w zasadzie łącznie procesy akumulacji pierwotnej i przemysłowej, należy na tym etapie kapitalizmu widzieć zdecydowaną przewagę pierwszej z nich.

Można na zakończenie wysunąć tezę, że współdziałanie obu form nagromadzenia kapitału, trwające w schyłkowym stadium manufaktury i w początkach fabryki, było czynnikiem, który wyzysk siły roboczej czynił szczególnie bezwzględny. Skutki tego najdłużej zachowają się w drobnym rzemiośle Królestwa, a przede wszystkim w Galicji.

ŹRÓDŁA SPOŁECZNE WYRASTANIA BURŻUAZJI

a) *Kupiectwo*

Podstawą rozwoju dawnego kupiectwa było obsługiwanie społeczeństwa feudalnego. W okresie przewagi gospodarstwa naturalnego wchodziły tu w grę oprócz ludności miejskiej przede wszystkim potrzeby panującej klasy feudalów świeckich i duchownych.

W warunkach polskich — wskutek gospodarczego i politycznego upadku miast oraz przewagi magnaterii i szlachty — kupiectwo feudalne było bardzo słabe, pozbawione szerszych możliwości rozwoju. Dopiero XVIII wiek, a zwłaszcza jego ostatnie dziesięciolecie z początkami ożywienia gospodarczego w rolnictwie, rzemiośle miejskim i handlu sprawiły, że nieznaczna część kupiectwa wielkopolskiego i warszawskiego wzmocniła swoją pozycję. Jednakże upadek polityczny po trzecim rozbiorze zahamował na pewien czas te postępowe przemiany. W tych warunkach, nie umniejszając bynajmniej znaczenia przemian w poprzednim okresie, właściwą analizę wypadnie przeprowadzić na materiale późniejszym, tj. od początków XIX wieku do lat sześćdziesiątych włącznie.

Rozwój rolnictwa i przemysłu miejskiego przy zastosowaniu nowych narzędzi i metod uprawy, w oparciu o rozwijający się społeczny podział pracy i wzrost gospodarki towarowo-pieniężnej, otwierał szersze niż poprzednio podłoże dla działalności kupca-pośrednika. Wzrost zapotrzebowania na kapitał, niezbędny do inwestycji w rolnictwie i przemyśle, stwarzał sprzyjającą sytuację do angażowania się kupca-kapitalisty w handlu i kredycie produkcyjnie użytkowym. Obok tradycyjnego handlu artykułami rolniczymi, w którym coraz większą rolę spełniał kapitał kupiecki, rozszerzał się asortyment sprzedawanych i kupowanych wytworów rzemiosła i przemysłu miejskiego.

Na tych podstawach wyrastać będzie wielu kupców, faktorów i drobnych sprzedawców, skupiających w swych rękach główne nici handlu krajowego i zagranicznego. Zmieniał on przy tym swój charakter, co wyrażało się zarówno w zwiększeniu rozmiarów handlu do nieznanej dotychczas skali, jak i we właściwej kapitalizmowi specjalizacji wraz z traceniem normalnego dla feudalizmu „uniwersalnego“ typu.

Niesposób ująć zajęć handlowych ówczesnej ludności w ramy statystyki. Brak do tego materiałów, a ten, którym dysponuje obecnie historyk, jest tak fragmentaryczny i w dodatku wątpliwej wartości, że lepiej z niego zrezygnować. Gdy się jeszcze doda brak jakichkolwiek nowszych opracowań monograficznych tego tematu — pozostaje jedna tylko droga. Jest nią operowanie pojedynczymi typowymi przykładami, które wydają się

reprezentatywne dla całości badanego problemu. Stąd też wiele hipotetycznych raczej wniosków i uogólnień, opartych w dodatku na najbardziej wprawdzie dowodowym materiale Królestwa, ale nie wyczerpującym całości.

Według danych R o d e c k i e g o, w roku 1827 w Królestwie zajmowało się handlem 49 888 osób²². Było to dość dużo jak na ówczesny stan rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Nie można jednak traktować całej tej grupy. Należałoby wydzielić z niej podstawową masę drobnych handlarzy, przekupniów, szynkarzy itp., których trudno zaliczyć do właściwej burżuazji. Odnosi się to również do części kupców korzennych, winnych itp., nie zajmujących się poza tym żadnym innym procederem. Choć w miarę rozwoju kapitalistycznych stosunków handel, obsługując coraz szersze rzesze konsumentów i wiążąc się z rynkiem krajowym, prowadził do przekształcania się dawnych kupców w klasę kapitalistycznych handlarzy.

Najłatwiej chyba przyjdzie potraktować jako właściwych burżua — tzn. kapitalistów żyjących z wyzysku wolnonajemnej siły roboczej — tych kupców, którzy pośredniczyli w handlu wyrobami przemysłu i miejscowego rzemiosła. Do grupy tej ponadto zaliczyć by należało część spośród kupców i kramarzy, bankierów, wekslarzy, kapitalistów i liwerantów oraz tych, którzy dzierżawili koncesje rządowe na handel różnego rodzaju zmonopolizowanymi artykułami. Trudność we właściwym zakwalifikowaniu przedstawicieli ówczesnego kupiectwa jako burżuazji wydaje się zrozumiała, gdy się zważy, że w Królestwie, jak również w innych dzielnicach odbywał się dopiero proces przerastania gospodarki towarowo-pieniężnej w gospodarkę kapitalistyczną. Stąd znaczna część kupiectwa, zwłaszcza w licznych małych miasteczkach, obsługując wąskie, lokalne rynki lub pośrednicząc wobec dworu szlacheckiego w realizacji renty gruntowej, spełniała w dalszym ciągu funkcje usługowe wobec klas feudalnych. Dopiero dalszy wzrost gospodarki towarowej w rolnictwie i przemyśle oraz wzrost wolnonajemnej siły roboczej stwarzały warunki rozwoju kapitalistycznych elementów, pogłębiały zróżnicowanie społeczne na wsi i w mieście, rozszerzając tym samym bazę dla wzrostu kapitalistycznego handlu i kupiectwa.

W warunkach polskich skłonni bylibyśmy widzieć samoistną działalność kapitału kupieckiego w okresie do lat czterdziestych w Królestwie, z przesunięciem bliżej tej granicy dla innych ziem polskich. W następnym okresie początków przewrotu przemysłowego kupiec-kapitalista, coraz silniej wiążąc się bezpośrednio z produkcją, powoli przemieniać się będzie w agenta kapitału przemysłowego. Rzecz jasna, że potrwa to dość długo, wykraczając poza omawiany okres, gdzieś do lat osiemdziesiątych.

Rozpatrzmy przykładowo statystykę wzrostu ludności Warszawy zatrudnionej w handlu i zawodach pokrewnych.

Ilustruje to zamieszczona obok tabela:

²² Fr. R o d e c k i, *Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1830*, tablica III. Liczba ta obejmuje osoby główne bez rodzin. Zaliczyliśmy u następujące grupy zawodowe: wekslarze, bankierzy, kapitaliści, kupcy i kramarze, liweranci, właściciele kawiarni, handlarze tabaki, bydła, koni i zboża, faktorzy, markietani, oberżyści, pachciarze krów, przekupnie, szynkarze trunków i soli, tandenciarze, trakiernicy, winiarze i księgarze.

R o k	1813	1824 ³	1827 ⁴	1840 ⁵	1849 ²⁶
Ogólna ludność Warszawy	78 767	123 867	131 465	139 591	165 164 ²⁷
Kupiectwo i zawcdy pokrewne wg grup:					
I. bankierzy, wekslarze, lichwiar- rze, właściciele kantorów loterii	—	53	33	136	—
II. kapitaliści żyjący z procentów	—	337	495	275	—
III. kupcy i kramarze	380	541	1401	1026	1540
IV. handlarze bydła, koni i zboża	—	178	189	496	—
V. handlarze tabaki, pachciarze krów, szynkarze, przekupnie, fak- torzy, tandeciarze, traktiernicy, cukiernicy, właściciele kawiarni, winiarze, szynkarze, oberżyści, markietanie, bilarzyści	—	5024	4226	4638	—
VI. księgarze	—	10	—	24	—
VII. aptekarze	—	91	102	—	—

Zdając sobie sprawę z wielkiej niedokładności przytoczonych cyfr, sądzimy jednak, że odbijają one w przybliżeniu zarysowujący się wówczas proces społeczny.

Grupa I to podstawowy trzon warszawskiej burżuazji. Wchodzą tu najbogatsi kapitaliści miejscowi, a ich liczba, jak widać, wyraźnie wzrosła w latach 1824—1840.

Grupa II to przedstawiciele kapitału lichwiarskiego, których w całości niesposób zaliczyć do właściwej burżuazji. Chociaż i tutaj, w miarę wzrostu przemysłu i handlu kapitalistycznego, zachodziły wyraźne różnice w kierunku zmiany charakteru społecznego tej grupy.

Szybkie zwiększanie się liczby kupców i kramarzy wskazuje również na umocnienie się kapitalistycznych stosunków. Przyjrzyjmy się z bliska

K l a s a						
wysokość opłaty rocznej w złp	1000	500	400	300	200	100
liczba kupców	13	28	9	17	17	43 ⁸

²⁸ Dane dla lat 1813—1824 z Nowego Kalendarzyka Politycznego (Netto) na r. 1826, s. 514—515, 517—520.

²⁴ F. R o d e c k i, op cit., tabl. III.

²⁵ S. W a r s z a w s k i, Struktura społeczna i gospodarcza Żydów warszawskich w 1840 r., „Miesięcznik Żydowski“, Warszawa 1931, t. II, s. 250—253; „Wiad. h. i p.“, 48 z 23.VI.1841 r.

²⁶ A. K r a u s h a r, Kupiectwo warszawskie, Warszawa 1929, s. 100; J. Szacki, Żydzi w Polsce, t. I. Nowy Jork 1946, s. 594 (w jęz. żyd.).

²⁷ Dane o liczbie ogółu ludności Warszawy z kalendarza O.A.W. na r. 1860, s. 139—140.

²⁸ AGAD, KRSWiP, 5585, k. 182—186.

tej grupie rodzącej się burżuazji. W roku 1832 było w Warszawie 127 kupców handlujących trunkami zagranicznymi, którzy dzielili się na 6 klas według wnoszonej opłaty konsensowej.

Wśród kupców klasy I spotykamy m. in. znanych burzua warszawskich, jak: Szymon Fraenkel, K. F. Dükert, Teodor Toeplitz, Schaefer, St. Dobrycz, Ziegler et Sturm itd. Brak tu starych warszawskich rodów kupieckich. Data założenia sklepu to dla większości czasy porozbiorowe²⁹.

W klasie II przeważają nazwiska polskie, podobnie jak w następnych grupach. Grupa V i VI to właściciele drobnomieszczaństwo, drobni szynkarze, sklepikarze itp., o bardzo małych obrotach miesięcznych.

Właściwa burżuazja wyrastała z wielkich i średniozamożnych kupców, których najwięcej było w Warszawie oraz w Łodzi w okresie po powstaniu listopadowym, w niewielkim zaś stopniu z kupiectwa prowincjonalnych ośrodków miejskich. Stopniem zamożności dorównywali jej niektórzy z bogatych bankierów i kupców krakowskich. Typem kupca, a zarazem wielkiego przedsiębiorcy przemysłowego, był Piotr Steinkeller, którego wszystkich interesów niesposób tutaj wylczyć. Wzbogaciwszy się na handlu początkowo w Krakowie, później w Warszawie, rozwijał on żywą działalność w przemyśle, a podstawą jego dorobku były m. in. dzierżawy dostaw państwowych, monopole, zakłady zbożowe na Solcu, fabryki powozów, fabryki narzędzi i maszyn w Żarkach, wreszcie rozległy handel z zagranicą.

Na podobnej podstawie dorabiali się: Koniar, Jakubowski, Epsteiowie, Brzezińscy, Kronenbergowie, Rosenowie, Cybulski, Dobryczowie itd.

Z dawnego mieszczaństwa rekrutowały się w głównej mierze również grupy średniozamożnej burżuazji i drobnomieszczaństwa.

Na ogół słabsza ekonomicznie, odsunięta od wielkich kredytów skarbowych, główne źródło swego bogactwa posiadała ta część kształtująca się burżuazji w handlu artykułami spożywczymi, przemysłowymi oraz drobnym pachciarstwie. Znacznie silniej tkwiąc jeszcze w feudalnych stosunkach, zwłaszcza w Galicji i na wschodzie Królestwa, kupiectwo to dopiero w drugiej połowie XIX wieku, a wyraźnie w okresie powstania styczniowego staje się właściwą burżuazją.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że w masie swej kupiectwo feudalne, włączając tu licznych przybyszów na teren Warszawy, a szczególnie do okręgu łódzkiego, spełniało poważną rolę jako bezpośredni rezerwuar społeczny dla burżuazji. W pozostałych dzielnicach przeważało drobne polskie kupiectwo, które w warunkach słabszego rozwoju kapitalistycznego przemysłu i handlu, jak np. w Galicji, Poznańskiem i na Pomorzu, reprezentowało ekonomicznie i politycznie znacznie mniejszą siłę w porównaniu z Królestwem.

Mówiąc o dużym udziale kupiectwa feudalnego w zasilaniu szereów burżuazji, nie można nie pamiętać o charakterystyce tych procesów, danej przez Marksa. Pisał on w związku z tym: „przejście od feudalnego sposobu produkcji dokonuje się w dwojaki sposób. Producent staje się kupcem i kapitalistą w przeciwieństwie do naturalnego gospodarstwa rolnego i skrupowanej cechami średniowiecznej wytwórczości miejskiej. To rzeczywiście rewolucyjna droga. Albo — kupiec bezpośrednio podporządko-

²⁹ A. K r a u s h a r, *Kupiectwo warszawskie*, Warszawa 1929, s. 44—47, 54.

wuje sobie produkcję. Jakby nie było, wielkie historyczne znaczenie tej drogi jako stopnia przejściowego... jednakowoż ona sama w sobie nie prowadzi do przewrotu w starym sposobie wytwórczości ... pogarsza tylko położenie bezpośrednich producentów, zamieniając ich w zwykłych najemnych robotników i proletariuszy w gorszych warunkach niż robotników nie bezpośrednio podporządkowanych kapitałowi, a przyswojenie sobie ich dodatkowej pracy dokonuje się tutaj w oparciu o stary sposób produkcji“³⁰.

Jak się wydaje, właśnie dla stosunków polskich charakterystyczne jest wyrastanie wielkiej burżuazji z kupiectwa, co w świetle wyżej przytoczonej wypowiedzi rzuca dodatkowe światło na drogę rozwoju kapitalizmu i burżuazji. Steinkeller, Epsteinowie, Evansowie, Kronenbergowie, Koniar, Prusak, Lande, Cybulski, Bochenek — to przykładowo podane nazwiska tych kapitalistów, którzy swą karierę rozpoczynali od handlu, bankierstwa itp., by dopiero na dalszym etapie rozwoju kapitalizmu przerzucić się do przemysłu.

b) Rzemiosło

Wskazaliśmy już, że rzemiosło, bardzo liczne w poszczególnych ośrodkach miejskich, w porównaniu z kupiectwem spełniało słabszą rolę w bezpośrednim zasilaniu kształtującej się burżuazji. Z racji swego rozdrobnionego charakteru i długiego utrzymywania się półfeudalnej organizacji produkcji nie mogło ono skutecznie przeciwstawić się zarówno silniejszemu kupcowi-kapitałowi, jak również przedsiębiorcy-właścicielowi manufaktury. Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej na wsi i w mieście stwarzał jednak warunki dla poderwania feudalnego charakteru produkcji cechowej, pchając ją coraz silniej w kierunku kapitalistycznej wytwórczości na rozszerzający się rynek wewnętrzny i zagraniczny.

Produkcja rzemieślnicza — głównie tkactwo wełniane i lniane na Śląsku, w Wielkopolsce oraz w Warszawie — przechodziła już w XVIII wieku, zwłaszcza w drugiej jego połowie, na tory kapitalistycznej wytwórczości. Rzemiosło śląskie rozwijało się po tej drodze szybko, również w XIX wieku, rozwarstwiając się wyraźnie na proletariat i burżuazję.

Po zagarnięciu Poznańskiego przez Prusy zamknęły się perspektywy przed miejscowym tkactwem, odciętym od rynków centralnej części Polski, a nie mającym możliwości konkurowania z bardziej zmechanizowaną wytwórczością właściwych Prus. Z tych też przyczyn obserwujemy liczną imigrację rzemieślników poznańskich i śląskich na teren początkowo Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa. Nadzieja na dorobienie się w głównej mierze określała to charakterystyczne, masowe w skali wszystkich ziem polskich zjawisko, wskazujące zarazem na utrzymywanie się i umocnienie więzi ekonomicznych, zerwanych przez rozbiory.

Galicja i w tej dziedzinie, co było zresztą konsekwencją poprzednio wymienionych przyczyn, pozostawała wyraźnie opóźniona. Wyjątek stanowiła — obok W. M. Krakowa — zachodnia część tej prowincji w podgórskim okręgu okolic Andrychowa, Białej, Jaworzna, Sierszy i Chrzano-

³⁰ K. M a r k s, *Kapitał*, t. III, Moskwa 1953, s. 346—347 (ros.)

wa. Dość liczny tu element rzemieślniczy, tkacki w ośrodku podgórskim, a przemysłowy w rejonie kopalń węgla w Sierszy i okolicach przechodził te same ogólnie biorąc koleje, co rzemiosło w dużych ośrodkach miejskich Krakowa, Wrocławia, Warszawy i miast regionu łódzkiego.

Rozluźnienie się organizacji cechowej, dokonywane się na podstawie wewnętrznych praw rozwojowych kapitalizmu, znajdowało w zarządzeniach władz dodatkowe bodźce, które ten rozkład przyspieszały. Wyrazem tego był znany dekret namiestnika Królestwa z 31.XII.1816 roku. Znosząc wyłączny monopol cechów na produkcję, sankcjonował on częściowo istniejący obiektywnie stan rzeczy. Z drugiej jednak strony państwo brało w opiekę niezorganizowaną w cechach wytwórczość rzemieślniczą, ograniczając ją jedynie obowiązkiem wykupienia tzw. konsensu. Akt ten może być wyraźnym potwierdzeniem aktywnej roli państwa oscylującego między feudalną a kapitalistyczną organizacją produkcji. Mimo to jednak w rzemiośle długo jeszcze nurtować będą feudalne pozostałości zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i w jego odniesieniu się do kapitalistycznej *sensu stricto* produkcji.

Pomijając powszechnie znaną walkę wewnętrzną, jaka przez cały badany okres trwała między zrzeszonym w cechach i pozostającym poza nimi rzemiosłem, należałoby zatrzymać się na analizie charakteru rozkładu tej organizacji wytwórczości i wynikających stąd społecznych skutków.

Rozkład ten najwyraźniej zarysował się od początku w rzemiośle włóknianym i lnianym. Rosnąca produkcja towarowa na nieznanne i odległe rynki zbytu, konieczność realizacji wytworzonego produktu zmuszały drobnego wytwórcę do szukania pośrednika w postaci kupca. Ten z kolei, wykorzystując swą pozycję, podporządkowywał sobie drobnego rzemieślnika udzielając mu kredytu, co prowadziło do dyktowania cen na wyroby, podwyższania cen surowca itp. Odległe rynki wschodnie, a nawet krajowe, nie pozwalały rzemieślnikowi na zachowanie samodzielności, która stawała się coraz bardziej iluzoryczna. Dziesiątki i setki przykładów można by tu przytaczać na potwierdzenie tezy o uzależnianiu drobnej wytwórczości od przedstawiciela kapitału handlowego, niekoniecznie jeszcze nakładcy.

Uzupełniała to wszystko działalność właścicieli wielkich manufaktur. Zarówno Geyer, Kopisch, Wendisch w Łodzi, Schlösser w Ozorkowie, Krusche w Pabianicach czy Kruszewski, Fraenkiel, Borman i Geysmer w Warszawie, oprócz robotników we własnych zakładach, zatrudniali setki drobnych, rzekomo samodzielnych wytwórców, wciągając w orbitę wyzysku kapitalistycznego i ich rodziny.

Sam cech spełniał nieraz pomocniczą rolę, sankcjonując umowy zawierane między majstrami a kupcem nakładcą, udzielając poparcia w egzekwowaniu dotrzymania warunków, opowiadając się często po stronie silniejszego.

Równocześnie walczył on bezskutecznie z wielkim, konkurencyjnym zakładem przemysłowym, usiłując prześladować zatrudnioną tam czeladź i uczniów. Np. warszawskie zgromadzenie ślusarzy prosiło Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych w 1834 r. o zabronienie wolnopraktykującym uprawiania rzemiosła, motywując to następująco: „Bo ci (wolnopraktykujący — R. K.) chętniej pracują u fuserów, gdzie mają więcej wolności,

więcej sposobności do złego i bałamuctwa, które jakkolwiek najgorsze za sobą pociągają skutki, przecież tak wielu mają zwolenników“³¹.

Podobny przykład znajdujemy w Ozorkowie³². W piśmie KRSW z 28.III.1822 roku czytamy: „Pan Schlösser, antreprenier przedzalni w Ozorkowie, przedstawia, że potrzebuje czeladników różnych rzemiosł do swojej fabryki, zgromadzenia zaś bronią czeladzi takowej pracować u niego ... komisja przeto poleca ... aby pan Schlösser, równie jak każdy fabrykant, mógł używać bez żadnej przeszkody czeladników wszelkich rzemiosł i że czeladź ta pracująca u niego nie może doznawać pod tym pozorem żadnych obelg, które policyjnie karane być powinny“.

Różne były drogi i okoliczności towarzyszące wzrostowi burżuazji z rzemiosła. Od zawodu mechanika ślusarskiego zaczynał w latach trzydziestych karierę przemysłowca Jan Zakrzewski, którego syn Bazyli jest w latach czterdziestych współnikiem Lilpopa i właścicielem dużej fabryki narzędzi rolniczych w Warszawie. Podobne były początki majstra kowalskiego w Krakowie Antoniego Zieleniewskiego i jego syna Ludwika, których warsztat kowalski dopiero w połowie XIX stulecia przekształca się w fabrykę narzędzi i maszyn rolniczych³³. Również warsztat rzemieślniczy stał się punktem wyjścia do zrobienia majątku dla warszawskiego czeladnika złotniczego Karola Malcza. Poczynając od lat trzydziestych w ciągu następnych trzech dziesięcioleci dorobił się on milionowego majątku, naturalnie dzięki „...pracy, wytrwałości i sumienności“, używając tu interpretacji burżuazyjnych apologetów cnót „pionierów“ kapitalizmu³⁴.

Tak więc wielu późniejszych potentatów przemysłowych, m. in. Gerlach, Lilpop, Fraget, Grose, Krusche — najwybitniejszych, bo najbogatszych burżua-przemysłowców Królestwa — zaczynało od dość skromnych początków w warsztacie rzemieślniczym. Do rzadkich natomiast wypadków należało dojście do bogactwa w takich zawodach, jak krawiectwo czy szewstwo, chociaż i tutaj przykład szewca Stanisława Hiszpańskiego wyraźnie wskazuje na tę prawidłowość.

Te same zjawiska zachodziły nie tylko w dużych ośrodkach miejskich. Kapitalizm wiązał w szeroki rynek drobne, nieraz odległe miasteczka. I tutaj również dokonywało się rozwarstwienie rzemiosła na nieliczną burżuazję i masę proletariatu³⁵.

³¹ Cyt. za E. B o s s e m, Sprawa robotnicza w Królestwie Polskim w okresie paskiewiczowskim (1831—1856), Warszawa 1934, s. 111—112.

³² WAPŁ, Komisja woj. kaliskiego, 2233, k. 60 (z mat. zespołu łódzkiego dot. rozwoju przemysłu i klasy robotniczej w regionie łódzkim, udostępnionego mi przez prof. N. G ą s i o r o w s k ą).

³³ W. S a r y u s z - Z a l e s k i, Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929, Kraków 1930.

³⁴ L. J e n i k e, Karol Malcz, nekrolog w „Tygodniku Ilustrowanym“ 1867, s. 219—220.

³⁵ Tak np. Walenty Zygadlewicz, rzemieślnik w Bodzentynie, dorobiwszy się dwóch domów, kawałka gruntu i gotówki, wykorzystał trudności materialne miejscowego fabrykanta porcelany Ludwika Kunzla i przejął po nim w 1830 roku zakład, przekształtując się w ten sposób w dość dużego, jak na stosunki małomiasteczkowe, kapitalistę. WAP Kielce, Kom. Woj. Sand. Akta dot. założenia fabryki porcelany przez Ludwika Kunzla w m. Bodzentynie. Kariera wielu innych majstrów garbarskich, jak Sznirsteinów w Radomiu, kotlarza J. Przybylskiego w Lublinie i wielu podobnych, ilustruje również drogę drobnych, miejscowych rzemieślników do majątku.

Na ogół jednak przykładów szybkiej kariery wśród rzemieślników spotykamy niewiele. Z rzemiosła, z racji jego drobnej, pozbawionej większych kapitałów produkcji, wyrastali powoli nieliczni majstrowie na kapitalistów. Najczęściej zasilalo ono drobnomieszczaństwo i średniozamożną burżuazję. Rozkład feudalnego rzemiosła w Królestwie w latach sześćdziesiątych był już faktem dokonany. Wyłoniły się z niego i dość daleko odeszły nieliczne jednostki wielkich kapitalistów i średniozamożnej burżuazji. Masy drobnych rzemieślników posiadaczy stanowią już wówczas podstawową część składową drobnej burżuazji. Cięży jeszcze na biedocie rzemieślniczej charakter plebejski, chociaż coraz silniej zapełnia ona szeregi kształtującej się klasy robotniczej. Zjawiska te, najwyraźniejsze w Królestwie, a najsłabsze w drobnych miasteczkach Galicji, nie przebiegały równomiernie. Drobnomieszczaństwo wyrosłe z rzemiosła i handlu było w tym czasie podstawową i bodajże jedyną obok bogatego chłopstwa częścią składową polskiej burżuazji na Śląsku i Pomorzu. W Galicji i Wielkopolsce stanowiło ono przygniatającą większość miejscowej burżuazji miejskiej.

Z drugiej strony rzemiosło, zasilane ciągłym dopływem sproletaryzowanego chłopca i imigranta rzemieślnika, stanowi teren eksploatacyjnej działalności kupca i wielkiego przemysłowca. Stąd też najliczniej — obok bezpośredniego dopływu chłopca do fabryki — rekrutuje się szybko rosnąca klasa robotnicza.

c) *Szlachta i arystokracja*

Znane jest przodownictwo Wielkopolski w rozwoju gospodarczym ziem polskich w drugiej połowie XVIII stulecia. Również i na tym terenie — w konsekwencji rozwoju kapitalistycznego rolnictwa — już w początkach XIX wieku zarysowały się wyraźnie zmiany. Regulacje, a obok nich rozwój płodozmianu, hodowli, upraw technicznych i przemysłu przetwarzającego produkty rolne oraz dość efektywna, zwłaszcza w początkach, pomoc kredytowa władz pruskich kładły swe piętno na miejscowym posiadaczu folwarku. Zmuszony dbać o własne gospodarstwo, upodabniające się do zwykłego kapitalistycznego przedsiębiorstwa, opartego na wyrachowanej kalkulacji, sam właściciel zmieniał swą „skórę”. Coraz więcej było w nim cech kapitalisty, bezpośredniego organizatora produkcji, zatracala się natomiast dawna ignorancja w sprawach gospodarczych; tradycjonalizm ustępował miejsca szukaniu nowych, korzystnych lokat produkcyjnych. Feudał stawał się burżua-obszarnikiem, z tym jednakże, iż tam gdzie nie musiał, w dalszym ciągu troskliwie pielęgnował stare, pańszczyźniane formy wyzysku siły roboczej.

Nasilenie w przechodzeniu na kapitalistyczne metody gospodarowania zaznaczyło się dość wyraźnie w latach dwudziestych nie tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu. Również zachodnie i północne powiaty Królestwa w tym samym czasie stawały się terenem wzmożonego rozwoju hodowli, upraw buraka cukrowego i kartofli, co z kolei powodowało przeobrażenia wśród klasy feudalnych właścicieli folwarków. Opierając gospodarke na nowych wzorach, które wymagały znacznych nakładów pieniężnych, właściciel ziemski szukał dróg spieniężenia powinności chłopskich, wprowadzał czynsze, rugował z ziemi, organizował własny inwentarz i zabiegał

o kredyty. Procesy te wzmogły się po powstaniu listopadowym, rozszerzając się częściowo na bardziej zacofane gospodarczo gubernie wschodnie. W Galicji zarysowały się one w tym okresie znacznie słabiej. Dopiero po wydarzeniach rewolucyjnych lat 1846—1848 i reformie z 1848 roku rozszerzyła się i na tym terenie kapitalistycznego charakteru działalność arystokracji i szlachty.

Tacy „pionierzy“ kapitalizmu jak Ignacy Starzyński, Rafał Bratoszewski, Stefan Złotnicki, Antoni Ostrowski — to typowi przedstawiciele zarysowującej się obiektywnie tendencji wzrostu kapitalistycznego rolnictwa i przemysłu. Z wyżej przytoczonymi nazwiskami wiąże się rozwój Ozorkowa, Aleksandrowa, Zduńskiej Woli i Tomaszowa. Rozwój ten jednak miał swoje głębsze i zasadnicze podłoże w postaci tradycyjnego na tych terenach tkactwa, przemian kapitalistycznych w rolnictwie i w rzemiośle oraz w łącznej imigracji przemysłowej. Działalność wyżej wymienionych obszarników niewątpliwie przyspieszyła te przemiany i w tym sensie należy ją ocenić jako postępową, jak w ogóle postępowe było mimo wszystko przejście do kapitalizmu po drodze pruskiej.

Motywy postępowania niektórych bogatych obszarników wyjaśnia w pewnej mierze raport Rembielińskiego z 20.VII.1820 roku. Pisząc o inicjatywie właściciela Aleksandrowa, Bratoszewskiego, stwierdza on: „Właściciel tej osady, Rafał Bratoszewski, widząc w sąsiedztwie tak korzystny przykład jak założenie przez Starzyńskiego osady fabrycznej w Ozorkowie, postanowił go naśladować. Ponieważ był człowiekiem bogatym, nie żałował na ten cel pieniędzy“³⁶.

Jeszcze wyraźniej uzasadniał Rembieliński intencje właściciela Tomaszowa, hrabiego Ostrowskiego. Opatrzył on wyjątkowo trafnymi uwagami pismo Ostrowskiego do władz zwierzchnich, w którym tenże domagał się zagwarantowania mu wyjątkowych praw w stosunku do mieszkańców osady (monopol propinacyjny, folusza itp.). Na marginesie zdania Ostrowskiego o tym, że Tomaszów jest „kreacją przemysłowo-handlową ... wielką, piękną ... i obszerniejsze jeszcze rozwinięcie obiecującą“ — Rembieliński dał dopisek: „Pomiędzy tymi warunkami widać wszędzie ducha feudalizmu i chęć wyjednania dla siebie przywilejów wyjątkowych... Gdyby zaś Rząd takowemu postępowaniu potakiwał, mogliby na ostatek dziedzice miast wpaść w mniemanie, że udział powietrza do oddychania i wody do napoienia jest z ich strony świadczonym dobrodziejstwem“³⁷.

Trudno nie zgodzić się z tą uwagą. Rzeczywiście bowiem te i inne przykłady wskazują, jak wiele z feudalizmu pozostawało w działalności tych nielicznych jeszcze wówczas właścicieli ziemskich, którzy wyraźnie się związali z wytwórczością przemysłową.

Badajże najbardziej reprezentatywnym przykładem „burżuazyjowania“ szlachty może być historia rodziny Łubieńskich. Bracia: Piotr, Tomasz, Henryk, Józef, Jan, Tadeusz i ich bliski krewny, Kazimierz Łubieński z Kazimierzy Wielkiej — to chyba najbardziej klasyczni przedstawiciele tej grupy arystokracji ziemskiej, która stosunkowo najwcześniej pojęła we właściwym sensie swoje „przodownictwo“ w dokonywających się przemianach gospodarczych i społecznych. Ich działalność, związana z rozrzu-

³⁶ J. J a ż d z w ń s k a, Monografia miasta przemysłowego Aleksandrów w latach 1822—1870. Łódź 1954, s. 16.

³⁷ AGAD. KRSWiP 195, Pismo Ostrowskiego do KRSWiP z dn. 14.I.1828.

conymi po całym kraju majątkami i interesami, była reprezentatywną nie tylko dla Królestwa, lecz również Galicji, Poznańskiego, a nawet Pomorza i Gdańska.

Henryk Łubieński dorabiał się bezpośrednio na funduszach skarbowych. Po studiach prawniczych w Warszawie, a był to zawód cieszący się wówczas stosunkowo największą popularnością sfer szlacheckich, zatrudniony od r. 1826 przy organizacji Banku Polskiego, związał z nim całą swoją i swych braci karierę majątkową. W roku 1830 wspólnie z braćmi, Tomaszem i Janem, Józefem Lubowidzkim, wiceprezesem Banku Polskiego, i Karolem Scholtzem przyjęli prawa Girarda zawiązując między sobą spółkę akcyjną pod nazwą Towarzystwo Wyrobów Lnianych. Na majątek spółki złożyło się 27 000 rbs. pożyczki rządowej oraz 108 000 rbs. w 1200 akcjach po 90 rbs., które miały być pokryte i rozebrane przez współników. Nie złożyli oni jednak tych pieniędzy, natomiast korzystali z dalszych pożyczek bankowych, które Henryk Łubieński sam sobie i braciom jako wiceprezes Banku Polskiego po 1831 roku udzielał. W r. 1843 dług wobec Banku wynosił już 601 152 rbs. i 81,5 kop., a zabezpieczenie tych sum wyglądało dość fikcyjnie, ponieważ „jeden i ten sam przedmiot po kilkakroć pod zabezpieczenie był przyjmowany ... a dwaj ze współwłaścicielei, będąc zarazem zwierzchnikami Banku, reprezentowali przeciwne sobie interesa wierzyciela i dłużnika ... i udzielali sobie sami zaliczenia z pominięciem wszystkich przepisów...”³⁸.

Jeszcze w roku 1826 Henryk Łubieński założył cukrownię w Częstochowie, a w roku 1830 w Guzowie. Zakupiwszy za pieniądze rządowe dobra Chlewiska, Ostrowiec i Rzecznów, dostał on jeszcze przed powstaniem 1 110 000 zł pożyczki na wystawienie tu zakładów przemysłowych³⁹.

W roku 1838 uzyskał on nową znaczną pożyczkę na rozbudowę zakładów żelaznych, rozłożoną na 25 i 1/2 lat spłaty⁴⁰. W r. 1840 założył fabrykę stali w Serocku. Odstąpił ją w rok później spółce, do której weszli Koniarski, Fraenkel i Karol Fritsche, zachowując sobie 40% udziału. W zakupionych dobrach koło miasta Zaklikowa uruchomił walcownię z dwoma maszynami parowymi, nadając tej osadzie nazwę „Ireny“ od imienia swej żony⁴¹.

Tenże Henryk Łubieński wraz z braćmi Tomaszem i Janem w roku 1837 w zamian za kredyty przyznawane Steinkellerowi „sprzedali“ mu młyn parowy w Warszawie, który przysporzył temu burzua wiele kłopotów⁴². W tym samym czasie do spółki ze Steinkellerem Henryk i Tomasz Łubieńscy zajmowali się budową kolei żelaznej. Pod patronatem Łubieńskiego i Lubowidzkiego miały miejsce w samym Banku Polskim różne oszustwa i sprzeniewierzenia, o których wspomina szczegółowo nie znany bliżej pamiętnikarz⁴³. Również według opinii A. Moraczewskiego „celem życia Henryka było zrobienie majątku, obojętnie czym kosztem, skarbu Królestwa, ludzi bogatych czy ubogich, byle nie rodziny“⁴⁴. Nad-

³⁸ AGAD, KRPIs, 2344.

³⁹ AGAD, KRPIs, 2571, k. 16—18.

⁴⁰ Tamże, k. 8—9.

⁴¹ AGAD, KRPIs, 2814, Roczniki Gosp. Krajowego, 1844, t. 5, s. 196—198.

⁴² AGAD, KRPIs, 2785, k. 23.

⁴³ Kartki z dziejów Banku Polskiego, podług pamiętnika byłego urzędnika. Dodatek miesięczny do „Przeglądu Tygodniowego“, 1885.

⁴⁴ Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego, Warszawa 1934, s. 39.

użycia i inne malwersacje złożyły się w ostatecznym rachunku na to, że władze carskie aresztowały obu współników, Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego, w 1842 r.

Pozostali członkowie rodziny Łubieńskich. idąc śladami „genialnego“ brata, robili, co się dało, by dorobić się majątku. Tomasz Łubieński, b. oficer wojsk napoleońskich, generał, stał na czele założonego z inicjatywy Henryka w Warszawie w 1830 roku „Domu Handlowego B-ci Łubieńskich i Sp.“. Do zarządu weszli tu hrabiowie: Tomasz i Jan Łubieńscy, Jan Jezierski i Edward Raczyński, wnosząc kapitał zakładowy 2 000 000 zł⁴⁵. Dom Łubieńskich zajmował się komisową sprzedażą produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych, podejmował się prowadzenia różnych robót publicznych, np. zabiegał — zresztą bezskutecznie — o wydzierzawienie administracji rządowej produkcji żelaza. Ponadto pośredniczył w sprzedaży wełny i zboża, czyniąc zakupy przez swych agentów i spławiając do Gdańska, gdzie dalsze transakcje załatwiała filia Domu Łubieńskich z hrabią Janem na czele⁴⁶.

Faktycznym kierownikiem tych interesów był Henryk Łubieński, który udzielał braciom licznych kredytów bankowych, zlecał przeprowadzanie dochodowych interesów, jednym słowem, decydował o wszystkim. Po uwięzieniu brata interesy Domu Handlowego, pozbawione oparcia, podupadły. Tomasz Łubieński zajmuje się potem różnymi mniej dochodowymi interesami, a w latach pięćdziesiątych występuje jako administrator fabryki cukru w Rytwianach, w dobrach hrabiów Potockich, i utrzymuje stosunki handlowe z Leopoldem Kronenbergiem⁴⁷. Syn Tomasza, Leon, wysuwany przez Henryka na jego następcę w Banku Polskim, to znany w latach czterdziestych i pięćdziesiątych współredaktor Biblioteki Warszawskiej. Piotr Łubieński, dowódca Gwardii Narodowej w powstaniu listopadowym, zajmował się gorliwie cukrownictwem wspólnie ze swagrem swoim baronem de Galichet oraz handlem drzewnym na szeroką skalę. W latach 1826-39 był prezesem Dyrekcji Szczegółowej Województwa Mazowieckiego TKZ, a w latach 1831-62 prezesem Dyrekcji Szczegółowej TKZ na całe Królestwo.

Józef, młodszy z braci, osiadły w dobrach ziemskich w Poznańskim, kierował filią Domu Handlowego w Gdańsku. Był on jednym z głównych współników prac odkrywczych w poszukiwaniach soli nad Wisłą. Pozostając w stosunkach handlowych z Anglią, wspólnie z kapitalizującymi się obszarnikami: Wolickim, Prusakiem, Oborskim, Jaworskim i innymi, uczestniczył w wielu dochodowych transakcjach handlowych, które swym zasięgiem obejmowały teren Królestwa, Poznańskiego, Galicji i Gdańska.

Jan Łubieński, bogato ożeniony z Anną z Klickich, pozostawał w całym okresie współnikiem wszystkich większych interesów Domu Handlowego w Warszawie. Jeszcze przed powstaniem listopadowym projektował on założenie do spółki z kapitałem francuskim wielkiej przędzalni parowej w Rudzie k/Węgrowca⁴⁸. Był współnikiem Towarzystwa Wyrobów Lnia-

⁴⁵ AGAD, KRPiS, 1274.

⁴⁶ „Gazeta codzienna“ z 1833 r. nr 480 i z. 1835 r. nr 824. „Wiad. h. i p.“, I.XI.1841; T. W. Ł u b i e Ń s k i, Henryk Łubieński i jego bracia, Warszawa, 1886. s. 75—76.

⁴⁷ WAP Kielce, Akta dóbr Staszowskich t.s. Cukrowni w Rytwianach (1851—1856) nr 167.

⁴⁸ L. M e y e t, Losy pewnego projektu Steinkellera, „Ekonomista“ 1903, nr 3, s. 143.

nych z udziałem 600 000 złp. Spółka z Henrykiem nie wyszła na dobre jego interesom. Po upadku kierowników Banku Polskiego władze skarbowe, nie mogąc obciążyć odpowiedzialnością finansową pozostałych akcjonariuszy, którzy bądź żadnego majątku w Królestwie nie posiadali, bądź przezornie postarali się o uniemożliwienie jego zajęcia, wzięły w sekwestr dobra ziemskie Jana Łubieńskiego⁴⁹.

Omawiając działalność członków tej wybitnej bądź co bądź rodziny arystokratycznej, gorliwie dorabiającej się w kapitalistycznym handlu i przemysle, nie można ominąć hrabiego Tadeusza Łubieńskiego, który zakończywszy karierę wojskową w armii Księstwa Warszawskiego, poczuł w sobie „powołanie“ i po studiach, w roku 1823, otrzymał święcenia kapłańskie. Był nominalnym prałatem domowym papieży: Leona XII, Piusa VIII, Grzegorza XVI i Piusa IX, a w roku 1844 został biskupem diecezji kujawsko-kaliskiej. W międzyczasie i on pomagał rodzinie w robieniu majątku⁵⁰.

Przedstawiliśmy tu może zbyt szczegółowo historię jednej, przecież jednak ciekawej i na pewno typowej dla ówczesnych stosunków polskich rodziny obszarników-burżua. Bankierzy, wiceprezes banku rządowego, przemysłowiec, prezes TKZ a zarazem dowódca Gwardii Narodowej w powstaniu listopadowym, handlowiec i biskup, to szeroki wachlarz stanowisk i wpływów, poprzez które arystokracja rodowa skutecznie zabiegała o zdobycie pieniądza, atrybutu tak niezbędnego dla pozłocenia hrabiowskiej korony.

Przykład rodziny Łubieńskich można by uzupełnić i innymi nazwiskami, a tylko wymienimy: Zamojskich, Pruszków, Kicińskich, Wolickich, Lipskich, Krasieńskich, Kossowskich, Działyńskich, Sapiehów itd.

Apele ówczesnej prasy w rodzaju „Nikt nie powinien być obcym postępowi przemysłu, szlachta, właściciele ziemscy, kapitaliści, wszyscy wspierać się wzajemnie powinni, to światłem to majątkiem, ażeby rozwinąć powszechną pomyślność“⁵¹ znajdowały swe pokrycie w coraz szerszej kapitalistycznej aktywizacji klasy feudalnych posiadaczy, przerastających w obszarnictwo. Z wyjątkiem Galicji, gdzie tempo tych przeobrażeń było znacznie słabsze, w okresie powstania styczniowego można już właściwie mówić o kapitalistycznym charakterze obszarnictwa Wielkopolski, Pomorza i Królestwa.

Należy jednakże widzieć w tym wyraźną ilustrację odgórną drogi rozwoju kapitalizmu w Polsce, drogi, która w nowych warunkach historycznych konserwowała przewagę ekonomiczną i polityczną dawnej klasy feudalnej.

⁴⁹ AGAD, KRPIŚ, 2344, pismo z 5(17).IX.1850.

⁵⁰ R. Ł u b i e ń s k i, Generał Tomasz hrabia Pomian Łubieński, t. II, Warszawa 1889, s. 176. Generał Tomasz, pisał w 1834 roku: „Bardzo się cieszę, że ksiądz Tadeusz, tak czynnie zajmuje (w Żyrardowie — R.K.) przedzeniem, tkaniem płótna, blichowaniem, farbowaniem, ażeby można w tym roku wyrobić 10000 sztuk płótna“. Aby jednak nie było wątpliwości co do „wyższych“ celów tej gorliwości księdza — brata, dodaje zarazem: „On to wszystko robi, żeby móc 500 ubogich rodzin wyżywić“. Nie mamy podstawy nie wierzyć tym zapewnieniom. Wiadomo, że pewien niewielki procent z dochodów zagrabionych robotnikowi i chłopu burżuazja oddawała im w formie jałmużny, zyskując w zamian opinię filantropów i „zbawienie wieczne“.

⁵¹ „Wiad. h. i p.“, 1836 r., 23, s. 91.

Obraz tych przemian nie byłby pełnym, gdyby pominąć liczne rzesze drobnej i część średniej szlachty, która w okresie rozwoju kapitalizmu nie znalazła możliwości zachowania swego stanu posiadania. Ta część głównie drobnej, jednowioskowej szlachty była źródłem rekrutacji różnego rodzaju oficjalistów i zarządców dworskich, poprzez studia prawnicze, rolnicze i techniczne — w mniejszym jednak stopniu — trafiała do szeregów inteligencji zawodowej, znajdowała zatrudnienie w aparacie biurokratycznym bądź wreszcie całkowicie się deklasowała, zasilając szeregi rzemiosła miejskiego. Likwidacja armii Królestwa po 1831 roku oraz wzmożony napływ drobnej, zrujnowanej szlachty do miast, gdzie nie zawsze mogła ona znaleźć pracę urzędniczą, wszystko to niewątpliwie oddziaływało na młodzież szlachecką w duchu wzrostu nastrojów opozycyjnych wobec rodzimej i zaborczej reakcji. Część inteligencji miejskiej drobno-szlacheckiego pochodzenia pod wpływem walki o byt, w której koligacje rodowe nie zapewniały chleba, wiązała się z rosnącą burżuazją, spełniając wobec niej funkcje usługowe. Nadzieje awansu w hierarchii urzędniczej wpływały również na postawę pewnych grup inteligencji pochodzenia szlacheckiego wobec władz zaborczych.

W aktach osobowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w AGAD znajduje się sporo materiału ilustrującego wegetację wielu eksszlachciców na głodowych posadach urzędniczych. Tylko bardzo nieliczni dochodzili do poważniejszych stanowisk. Również w kapitalistycznym przemyśle i handlu niewielu znaleźć można Cegielskich. Raczej inna droga, którą tak reprezentatywnie ilustruje przykład zubożałego szlachcica galicyjskiego Łusakowskiego, była typową dla deklasującej się drobnej szlachty.

Stosunkowo dużo elementu szlacheckiego pochodzenia znajdzie się wśród nauczycielstwa, wychowawców, chociaż i tu zwiększał się udział synów drobniejszego mieszczaństwa i w słabym jeszcze stopniu — synów chłopskich.

Nasilenie w rozkładzie drobnej i części średniozamożnej szlachty wzmożło się znacznie w wyniku między innymi reform uwłaszczeniowych w Galicji i Królestwie. Dochodził do tego również czynnik represji politycznych zaborcy za udział tych grup szlacheckich w ruchu patriotycznym. Stąd też obserwujemy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szczególnie silny napływ szlachty do miast. Zetknięcie się z kapitalistycznymi stosunkami społecznymi, które na ogół na terenie ziem polskich były już ukształtowane, zamieniało dawnego zubożałego szlachcica w kategorię społeczną nowego ustroju. Inteligencja wiązała się już wówczas silnie z kapitalizmem, drobne rzemiosło oraz proletariat fabryczny — oto nowe grupy społeczne, które wchłaniały drobno-szlachecki element.

Mówiąc o inteligencji w ogóle, warto dorzucić tu jedną ogólną uwagę. Problem genealogii społecznej tej warstwy wymaga odrębnych i gruntownych prac badawczych. Mimo to już dziś należałoby przeciwstawić się tradycyjnym w naszej nauce poglądom o szlacheckim rodowodzie inteligencji polskiej. Pomijając już fakt, że w jej skład wchodziły nie tylko elementy szlacheckie, ale w coraz większym stopniu synowie mieszczańscy i — sporadycznie raczej — w połowie ubiegłego stulecia synowie chłopscy, głównym zadaniem jest określenie funkcji społecznej tej warstwy, będącej przecież kategorią rozwijającego się kapitalizmu. Inteligencja miejska w Królestwie Polskim najwyraźniej w całym omawianym tu okresie wią-

że się coraz silniej z kapitalistycznym handlem i przemysłem, spełniając służebną rolę wobec burżuazji. Podobnie jak ta ostatnia niejednorodna, w swej głównej części tkwi ona obok drobnomieszczaństwa, zajmując wspólne z nim miejsce w układzie stosunków klasowych i politycznych.

d) *Bogate chłopstwo*

Z dotychczasowych rezultatów naszych badań stosunków wiejskich Polski XVIII i XIX wieku wynika, że mimo wspólnego w zasadzie okresu przejścia do kapitalizmu wszystkich ziem polskich, mimo wspólnej prawidłowości zachowały się, zwłaszcza w stosunkach wiejskich, dość duże odrębności, jeszcze dziś dochodzące do głosu. Różnice w stosunkach klasowych wsi polskiej, widoczne chociażby w porównaniu współczesnej wsi rzeszowskiej czy kieleckiej ze wsią wielkopolską lub pomorską, mają swój początek właśnie w okresie przejścia do kapitalizmu, obejmującym stulecie 1764—1864.

Z uwagi na pewne odmienne cechy w Królestwie, a głównie w Galicji, miejscowy bogaty chłop był produktem późniejszym i mniej licznym niż na terenie zaboru pruskiego, pojawiając się na tych terenach dopiero w latach pięćdziesiątych i później. Natomiast chłopstwo wielkopolskie stało się wcześniej siłą społeczną, która odegrała poważną rolę w rewolucji 1848 roku.

Pozostaje istotne pytanie. W jakim stopniu zamożne chłopstwo stanowiło bazę rekrutacji burżuazji miejskiej? Trudno odpowiedzieć na to bez krótkiego chociażby nawiązania do problematyki szerszej, przede wszystkim do zagadnienia udziału chłopca w rynku. Zwiększająca się towarowość produkcji chłopskiej w połączeniu ze wzrostem zapotrzebowania wsi na wytwory przemysłowe wiązały chłopca coraz silniej z rozszerzającym się rynkiem wewnętrznym. Lokalny rynek miejski zaopatrywał on w wyroby swego gospodarstwa, nabywając tu zarazem niezbędne dla siebie artykuły przemysłowe.

Z zarządzenia władz m. Warszawy o pobieraniu opłat rogatkowych na tutejszych jarmarkach wyraźnie widać, że wśród przybywających do miasta dostawców artykułów rolniczych byli chłopi-handlarze⁵². Potwierdza to również G r a b s k i pisząc m. in. o szeroko rozwiniętej w okolicach podwarszawskich uprawie warzyw itp. na potrzeby stolicy⁵³.

Nie pozwala to jednak na wysuwanie bardziej ogólnych wniosków dotyczących całego kraju. Sprawa wzrostu bogatego chłopstwa jako rezultatu kapitalistycznego rozwarstwienia wsi stanowi sama w sobie poważny problem, wymagający głębokich studiów i badań monograficznych.

Wydaje się, że w Królestwie trudno było znaleźć wśród chłopów dostawiających produkty rolne na rynek miejski taką kategorię handlarzy jak chłopi — skupywacze znani z „Rozwoju kapitalizmu w Rosji“ Lenina, bądź ostatniej pracy J a k o w c e w s k i e g o o kapitale kupieckim w feudalno-pańszczyźnianej Rosji⁵⁴. Jedną z głównych przyczyn tego faktu to

⁵² „Wiad. h. i p.“, 1841, 6.

⁵³ Wł. G r a b s k i, Historia Towarzystwa Rolniczego, tom. I, Warszawa 1904. s. 456—457.

⁵⁴ W. N. J a k o w c e w s k i j, Kupiecki kapitalizm feudalno-krepostniczej Rosji, Moskwa 1953.

niewątpliwie pewna różnica i opóźnienie w kształtowaniu się kapitalizmu na wsi Królestwa. Z drugiej strony pewną rolę w tej sytuacji odegrał fakt, że znaczna część handlu artykułami rolniczymi znajdowała się w rękach drobnych kupców żydowskich, pachciarzy itp.

Wydaje się więc słuszne stwierdzenie, że mimo lokalnych różnic w tempie rozwoju kapitalizmu na wsi polskiej, zamożne chłopstwo nie odgrywało do lat sześćdziesiątych poważniejszej roli jako źródło rekrutacji burżuazji miejskiej.

Było to więc dość istotne dla specyfiki rozwoju polskiej burżuazji miejskiej w tym czasie. Wiadomo bowiem, że w Rosji, gdzie rozwój kapitalizmu wykazywał wiele cech zbieżnych w porównaniu z analogicznym procesem na ziemiach polskich, bogaci chłopci, tzw. skupywacze, spełniali poważną rolę w zasilaniu szeregów burżuazji miejskiej jeszcze w okresie sprzed reformy. Wystarczy przypomnieć nazwisko Morozowa, znanego z cytowanej uprzednio pracy Lenina.

Były jednak jeszcze inne, bardziej pośrednie drogi, które wiodły znikome jeszcze wówczas grupy chłopstwa do szeregów burżuazji miejskiej. Jedną z nich to przenikanie synów bogatszych czynszowych chłopów do inteligencji miejskiej. Powołamy się tutaj na znaną postać Jana Nepomucena Janowskiego, syna chłopca czynszowego ze wsi podczęstochowskiej, który poprzez studia uniwersyteckie „awansował” w ówczesnej hierarchii społecznej dość wysoko. Wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego na pewno znalazłoby się więcej synów chłopskich. Odsetek ich pozostał jednak niewielki.

Jeszcze jedna, wprawdzie dość specyficzna droga wzrostu burżuazji z chłopstwa.

W licznych małych i większych nawet miastach, głównie w Królestwie, niejednokrotnie poważną część ogółu mieszkańców stanowili mieszczańscy rolnicy. Ich sytuacja ekonomiczna niewiele różniła się od sytuacji chłopca-czynszownika bądź kolonisty. Wraz z rozwojem rzemiosła i kapitalistycznego przemysłu zmieniło się położenie społeczne. Podobnie zresztą działo się z mieszkańcami wsi wokół większych ośrodków przemysłowych. I tak w Pabianicach rozwój nowych stosunków zmusił wielu mieszczan — rolników do „szukania innych środków utrzymania”. Nauczyli się oni tkactwa i „znaczna liczba spośród nich zajmuje się tkactwem jako majstrowaniem”. Zmieniła się pod wpływem kapitału struktura społeczna mieszkańców, tak rzemieślników, jak rolników tutaj zamieszkałych. „Nowe Miasto — stwierdzali mieszkańcy Starego Miasta w połowie XIX wieku — nie widzi lub nie chce widzieć, że chrześcijanie Starego Miasta nie są już tymi, jakimi byli przed dwudziestu laty”⁵⁵.

Trudno wyciągnąć wnioski z tych fragmentarycznych rozważań. W każdym razie wydaje się słuszne stwierdzenie istnienia bogatego, kapitalistycznego chłopstwa w poszczególnych zaborach, w okresie przed ostatecznym zwycięstwem kapitalizmu. Najsilniejszego, bo się stosunkowo najwcześniej i najliczniej uformowało — w zaborze pruskim; najsłabszego i najpóźniejszego — w zaborze austriackim. W Królestwie kształtuje się kułactwo od lat czterdziestych począwszy, najsilniej w warszawskim, wro-

⁵⁵ Cyt. za G. M i s s a | o w ą, *Rozwój form wytwórczości przemysłowej w Pabianicach 1820—1865*, „Przegląd Nauk Historycznych i społecznych, Łódź, 1953, t. III, s. 297.

śląskim, gostyńskim, kaliskim, łowickim, rawskim, radzyńskim, lipnowskim itp.⁵⁶, a więc w regionach przodujących w przechodzeniu na kapitalistyczne metody gospodarki rolnej. Nie bez znaczenia były przy tym bezpośrednie związki z pobliskim rynkiem miejskim, co widać w okolicach podwarszawskich, podkrakowskich czy w rejonie Kalisza i Łodzi. Podstawą dla wzrostu chłopów-kapitalistów był obok innych elementów wyzysk siły najemnej. Wyzysk ten stanowił główne źródło przerastania dawnego pańszczyźnianego chłopstwa w kategorię społeczną kapitalizmu na wsi — w kułaka. I chociaż w takim np. Królestwie pańszczyzna ostatecznie została zniesiona dopiero po powstaniu styczniowym, już wcześniej widać tu wśród części czynszowych czy nawet pańszczyźnianych gospodarzy przykłady dorabiania się z kapitalistycznego wyzysku.

Jednakże długo jeszcze na wsi polskiej utrzymywać się będą przeżytki feudalne, hamując rozwój kapitalistycznego rolnictwa i kładąc na nim specyficzne reakcyjne piętno.

W ostatecznym wniosku wydaje się, że można stwierdzić zwiększający się powoli udział bogatego chłopstwa w zasilaniu kształtującej się burżuazji. Jest on jednak jeszcze bardzo słaby. Bez porównania silniejszą bazę rekrutacyjną siły roboczej stanowi wieś polska dla kapitalistycznego rzemiosła i przemysłu miejskiego.

W ten sposób kosztem masowej pauperyzacji wsi dokonywało się przejście do nowego ustroju przewagi miasta i przemysłu fabrycznego nad wsią i rolnictwem.

PROCES ZESPALANIA SIĘ BURŻUAZJI W JEDNĄ KLASĘ

Z przeprowadzonej analizy wynika, że głównymi źródłami rekrutacji polskiej burżuazji były kupiectwo rodzime i napływowe, rzemiosło, arystokracja i szlachta oraz w mniejszym stopniu bogate chłopstwo. Nie wszystkie jednak części składowe nowej klasy w równym stopniu stanowiły dojrzały już produkt rozwijającego się kapitalizmu. Dotyczy to zwłaszcza części średniozamożnych kapitalistów, drobnej burżuazji, bogatego chłopstwa oraz części szlacheckich posiadaczy ziemskich.

Najsilniejszą i wyraźnie ukształtowaną w początkach XIX wieku była grupa najbogatszych kapitalistów miejskich, kupców, bankierów, wekslarzy, liwerantów, a więc reprezentantów kapitału handlowego. Ta część burżuazji, skupiona głównie w dużych ośrodkach miejskich, w Warszawie, Łodzi, Krakowie i w Poznaniu, znalazła najdogodniejsze warunki dalszego rozwoju w następnych dziesięcioleciach. Udział w intratnych dochodach skarbowych, żywe kontakty z zagranicznym handlem i domami bankowymi pruskimi oraz handlem tranzytowym między zachodem a cesarstwem rosyjskim, wreszcie bezpośrednia pomoc finansowa państwa, tak efektywna w Królestwie za Lubeckiego i później, wszystko to stanowiło o szybkim dorabianiu się dużych majątków. Słabość rynku wewnętrznego na terenie wszystkich zaborów i hamująca rola feudalnych stosunków, głównie (choć nie wyłącznie) w Galicji, nie sprzyjały jeszcze w tym okresie szybkiemu dorabianiu się bezpośrednio w produkcji kapitalistycznej. Stąd też wynikała przewaga handlu nad przemysłem, przewaga kapi-

⁵⁶ St. K i e n i e w i c z. Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym, Wrocław, 1953, s. 51.

talisty kupca nad przemysłowcem, nie tylko w najbardziej zacofanej wówczas Galicji z jej zdecydowaną przewagą właściciela feudalnego jeszcze folwarku, ale również w najbardziej poza Śląskiem uprzemysłowionym Królestwie. Wiązało się to z analizowaną poprzednio przewagą akumulacji pierwotnej nad kapitalistyczną i odpowiadało etapowi manufaktury w przemyśle krajowym.

Osobną grupę rosnącej klasy kapitalistycznych właścicieli środków produkcji stanowiła arystokracja ziemska i szlachta przechodząca do kapitalistycznych form gospodarowania, które opierały się w coraz to szerszym zakresie na wyzysku wolnonajemnej siły roboczej. Na ziemiach polskich, w warunkach nieuszczerplonego stanu posiadania własności folwarcznej, dużą i silną ekonomicznie część nowej klasy tworzyło kapitalistyczne obszarnictwo. Zwłaszcza w Pozańskim obszar, który tu stosunkowo najwcześniej się wytworzył, zdecydowanie przeważał wewnątrz kształtującej się nowej klasy, natomiast właściwa burżuazja miejska, prawie wyłącznie handlowa, była słabsza zarówno ekonomicznie, jak i liczebnie.

W Galicji stosunek ten kształtował się jeszcze wyraźniej na niekorzyść kupiectwa i średniozamożnego rzemiosła kapitalistycznego, najsilniej ze wszystkich ziem polskich ograniczonego przez feudalne pozostałości. Hamulce feudalne, które mimo reformy z 1848 roku na terenie Galicji najdłużej się utrzymywały, nie tylko opóźniały rozwój kapitalistycznego kupiectwa, ale ciążyły bardzo silnie na miejscowych szlacheckich posiadaczach ziemskich, przeobrażających się bardzo powoli w kapitalistyczne obszarnictwo.

Mimo że dzięki zaawansowanemu rozwojowi kapitalistycznego handlu i przemysłu Królestwo wysunęło się zdecydowanie na czoło wszystkich ziem polskich, pomimo że miejscowy kupiec, a począwszy od lat czterdziestych przemysłowiec reprezentowali stosunkowo dużą siłę ekonomiczną, jednakże i tu udział i rola kapitalistycznego obszarnictwa były bardzo duże, gdyż jego aktywność w tworzeniu kapitalistycznych przedsiębiorstw zakładanych często wspólnie z burżua miejskim — stwarzała podstawy do utrzymania wprawdzie częściowo nadwyrężonej, ale nie unicestwionej gospodarczej i politycznej hegemonii obszarnictwa.

Zarówno wielka burżuazja przemysłowo-handlowa, jak obszarnictwo stanowiąc w całym omawianym okresie elitę formującej się klasy, odgrywały decydującą rolę w przemianach gospodarczych, a bogacąc się umacniały swe pozycje.

Do burżuazji średniozamożnej należałoby zaliczyć grupy kupiectwa miejskiego i bogatszych rzemieślników oraz właścicieli mniejszych zakładów przemysłowych. Ta część burżuazji znacznie liczniejsza od poprzedniej, ekonomicznie słabsza, wyrastała z szerokiego handlu krajowego i w mniejszym stopniu z zagranicznego, tkwiąc zarazem dość silnie w miejscowej produkcji rzemieślniczej. Średniozamożna burżuazja, liczna w większych ośrodkach miejskich, główna i jedyna przedstawicielka nowej klasy na terenie mniej uprzemysłowionego Poznańskiego i zaboru austriackiego oraz miast wschodniej części Królestwa Polskiego, w mniejszym stopniu korzystała z protekcyjnej polityki władz rządowych, dotkliwiej odczuwała dyskryminację polityczną ze strony zaborców. Feudalne przeżytki i hamulce ciążyły na niej bardziej niż na wielkich bogaczach. Granica między tą grupą burżuazji a drobnomieszczaństwem, które naj-

później i najwolniej wyłaniało się z dawnej struktury feudalnego społeczeństwa, jest trudna do uchwycenia. W ogóle problem drobnomieszczeństwa stanowi niezmiernie skomplikowane zadanie badawcze. W początkach wieku XIX trudno w ogóle o nim mówić. Ówczesne drobne rzemiosło i handel więcej mają wspólnego z feudalizmem niż z kapitalizmem. Podobnie drobny pacht żydowski, tak liczny w Królestwie i Galicji, obsługuje jeszcze raczej dwór feudalny niż masy konsumentów wiejskich i miejskich. Jedynym wyjątkiem był Śląsk i częściowo Pomorze, gdzie drobnomieszczaństwo, ukształtowane już w ogólnych zarysach na początku stulecia, było zarazem obok chłopstwa i zaczątków klasy robotniczej jedynym przedstawicielem polskości. Dopiero żywy rozwój kapitalistycznego rzemiosła i handlu, zerwanie z cechową produkcją i przejście do manufaktury przyspieszyło formowanie się klasy drobnej burżuazji. Już tu jednakże można stwierdzić, że związki drobnomieszczaństwa z feudalnym, rozkładającym się wówczas plebsem miejskim, jak również związki z formującą się klasą robotniczą, nawet w dużych ośrodkach przemysłowo-handlowych, będących jeszcze dość silne. Dopiero początki przewrotu przemysłowego w latach czterdziestych, wyraźne co prawda tylko w Królestwie, nie mówiąc o Śląsku, wpłynęły przyspieszająco na formowanie i dalsze zespalanie się dwóch głównych klas — burżuazji i proletariatu.

Wydaje się, że konkretne badania nad problematyką przewrotu przemysłowego — jego strony technicznej, a zwłaszcza społecznych skutków — mogłyby wiele nowego wnieść do naszej wiedzy o ówczesnej burżuazji i proletariacie. Lata pięćdziesiąte, a zwłaszcza sześćdziesiąte i siedemdziesiąte charakteryzuje bardzo szybki rozwój dużych fabryk w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu zachodnim, na Śląsku, a nawet częściowo w Wielkopolsce. Wzrost bogactwa fabrykantów, takich jak Geyer, Krusche, Lilpop, Kronenberg, Epsteinowie, Zieleniewscy, Cegielscy itp., został właśnie spowodowany przejściem od manufaktury do fabryki. I jakkolwiek trwało jeszcze wówczas wewnątrz burżuazji duże znaczenie bankierstwa, to jednakże bezpośrednie jego przenikanie do produkcji i wzrost znaczenia przemysłowców w stosunku do kupiectwa należałoby uznać za oznaki zarysowującej się przewagi kapitału przemysłowego nad handlowym, co przecie jest jedną z głównych cech społecznych nowoczesnej burżuazji. Nie sam tylko obrót handlowy, lecz właśnie zyski z bezpośredniej eksploatacji robotnika były podłożem tych przemian. Nie pozostały one bez wpływu na strukturę wewnętrzną burżuazji.

Jak przedstawiały się w XIX stuleciu stosunki wzajemne między poszczególnymi częściami składowymi burżuazji? Rozpatrując je od strony społecznego, a więc zasadniczego zróżnicowania, trzeba podkreślić, że w całym omawianym okresie do lat sześćdziesiątych miało ono dość duże znaczenie. Nie znaczy to, że stosunki te nie uległy istotnym przesunięciom na przestrzeni poszczególnych dziesięcioleci. Owszem, antagonizm wewnętrzny między wielkim kupiectwem, bankierstwem i średniomiejscą burżuazją, a głównie drobnym handlem, stopniowo ustępował miejsca zasadniczej zgodności interesów, lecz nie tak dalece, by nie docenić jego znaczenia dla tego zagadnienia. Dość ostre formy przybierała walka o zysk, konkurencja, rywalizacja o dostęp do szczególnie intratnych źródeł dochodów np. między Newachowiczem w Warszawie, a miejscowym chrześcijańskim kupiectwem i warszawskimi właścicielami browarów w latach

dwudziestych. Podobnie rywalizacja Steinkellera z młynarzami warszawskimi w latach trzydziestych i zatargi między bogatym dzierżawcą dochodu konsumpcyjnego Kurtzem a drobnym szynkarstwem w latach czterdziestych wymownie ilustrują te tarcia. Prawo kapitalistycznej konkurencji torowało sobie powoli drogę, mimo że w wielu wypadkach, zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach stulecia, czynnik państwowy, popierający wielką burżuazję przeciw drobnym i średnim rywalom, zaciążył tu bardzo w porównaniu do późniejszego swobodnego i nieskrępowanego tego rodzaju ograniczeniami rozwoju kapitalizmu. Geyer, Kopisch, Wendisch w Łodzi, Schlösser w Ozorkowie, Krusche w Pabianicach, Fraenkel, Epstein, Newachowicz, Rosenowie, Jakubowski, Steinkeller, Kronenberg, a później Bloch w Warszawie (podobnie zresztą jak i wielka burżuazja w Krakowie) mieli ze sobą protekcję władz państwowych. W Poznańskim a zwłaszcza w Galicji słabość przemysłu i handlu i polityka zaborców na ogół represyjna względem miejscowego polskiego kupiectwa i rzemiosła powodowały, że w łonie tamtejszej burżuazji podobnie ostrych konfliktów nie było w całym tym okresie. W Księstwie Poznańskim natomiast można było spotkać raczej zupełnie innego rodzaju rywalizację — między faworyzowanym przez władze pruskie niemieckim burżua a polskim kupcem i rzemieślnikiem. Działalność takich burżuazyjnych działaczy, jak K. Marcinkowski, a później H. Cegielski, działalność znanego Bazaru miała na celu między innymi właśnie popieranie rozwoju polskiego rzemiosła i handlu.

Wspomniana już wielokrotnie protekcyjna polityka władz rządowych, najbardziej konsekwentna i, trzeba to przyznać, najskuteczniejsza na terenie Królestwa, była wprawdzie tylko dodatkowym, ale, jak się zdaje, ważnym czynnikiem wpływającym na podtrzymanie konfliktów wewnątrz burżuazji. Wobec wydatnie wspomaganego zapomogami i kredytami skarbowymi zamożnego kapitalisty, ponadto protegowanego przy dopuszczaniu do państwowych i miejskich źródeł akumulacji, pozostałe grupy burżuazji, zwłaszcza drobnej, dotkliwie nieraz odczuwały swoistą „dyskryminację”. Jednakże w warunkach umacniającego się kapitalizmu i pomimo trudności torującej sobie drogę kapitalistycznej konkurencji, siła tych konfliktów słabła, a właściwie nabierała znamion „normalności” w warunkach ciągłej pogoni za zyskiem.

Nie można omawiać wysuniętego wyżej problemu zróżnicowania wewnętrznego burżuazji bez zwrócenia uwagi na narodowościowe i wyznaniowe zróżnicowanie polskiej burżuazji. W tradycyjnej historiografii wiele pisano na temat różnic narodowościowych i religijnych wewnątrz polskiej burżuazji, tu należałoby raczej dać próbę krytycznego zrewidowania tych poglądów.

W skład formującej się w XIX wieku burżuazji, jak również i proletariatu weszło wielu niemieckich imigrantów. Osiedlali oni szczególnie licznie w Warszawie, po trzecim rozbiore w miastach Wielkopolski, a później w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa przede wszystkim w regionie łódzkim. Wraz z nimi napływały na teren Królestwa liczne rzesze polskich rzemieślników z Poznańskiego, Śląska pruskiego i austriackiego, Pomorza, a nawet z Warmii i Mazur. Większość przybyszów proletaryzowała się szybko, zapełniając szeregi drobnego rzemiosła i formującej się klasy robotniczej, a tylko nieliczne wśród nich jednostki wrosły w bur-

żuazję, którą można znaleźć wśród warszawskich kupców i przemysłowców, najliczniej jednak w regionie przemysłowym łódzkim. Dało to okazję różnego rodzaju polakożerczym hitlerowskim historykom (i nie tylko im) do głoszenia zafałszowanych twierdzeń o rzekomej misji cywilizacyjnej Niemców na barbarzyńskim wschodzie, do pasowania Ludwika Geyera, Gottlieba Krusche, a nawet Steinkellera na twórców polskiego przemysłu⁵⁷.

Źródłowa analiza archiwaliów łódzkich wykazuje niezbicie, że wszyscy późniejsi wielcy kapitaliści miejscowego ośrodka przemysłowego, zaczęli od bardzo skromnych początków, a wielkie ich fortuny wyrosły dopiero na gruncie polskim.

W niektórych ośrodkach polskich przybysze — Niemcy dość uporczywie zachowywali swą odrębność. W całym analizowanym okresie przejawia się to pod postacią powszechnie znanego separatyzmu łódzkiej burżuazji. Podczas gdy niemiecki drobny rzemieślnik i robotnik stosunkowo szybko asymilowali się, wchłaniani przez element polski, burżuazja miejscowa zachowywała dość długo odrębną pozycję, izolując się w pewnym sensie od pozostałej części tej klasy. Na fakt ten prawdopodobnie wpływała specyficzna sytuacja regionu łódzkiego. Dla samej Łodzi, w której przez całe półwiecze przeważał element polski⁵⁸, zamienna stała się zdecydowana dominanta kapitalisty niemieckiego pochodzenia, co sprzyjało zachowaniu przez pewien czas przez burżuazję miejscową odrębności o charakterze narodowym. Fakt, że kapitaliści polskiego pochodzenia byli tutaj w tym okresie nieliczni, a ponadto wielu z nich wywodziło się z Żydów miejscowych bądź okolicznych, ułatwiał tę specyficzną i chyba jedyłą w swoim rodzaju sytuację. Już bowiem lata po powstaniu styczniowym odznaczać się będą wzmożeniem procesu zespalania się burżuazji miejscowej na bazie zasadniczego czynnika, tj. przynależności do jednej i tej samej klasy społecznej.

Również stosunkowo duża liczba obcych nazwisk wśród kapitalistów warszawskich w żadnym razie nie budzi wątpliwości co do ich przynależności narodowej. Tak na przykład znani przedstawiciele burżuazji warszawskiej, organizatorzy Resursy Kupieckiej w początkach lat dwudziestych: Döppler, Sommer, Köhler, Kurtz, Velthusen, Grotti, Blohm, Liedke, byli to „dobrzy Polacy... — jak twierdzi K r a u s h a r — zasłużeni w dziejach miasta na polu handlu, przemysłu i ofiarności obywatelskiej“⁵⁹. O innych zaś znanych nazwiskach ze świata przemysłowo-handlowego Królestwa powiada w latach osiemdziesiątych pamiętnikarz: „Tacy Szlenkierzy, Templery, Szwedowie, Pfeifrowie, Spiessowie, Brunowie, Wernęrzy, Herbsty, Simlery, Lilpopi, Sztrasburgery — to już kość z naszej kości

⁵⁷ Deutsche Gestalter und Ordner im Osten, red. Kurt Luck, wyd. w Poznaniu, 1940. Tak np. artykuł o Kruschem napisany przez Emila Kunitzera nosi znamieny tytuł: „Der Vatter der Stadt Pabianitz, Gottlieb Krusche (1769—1851) und seine Nachfolger“, s. 320—326.

⁵⁸ Patrz raport prezydenta m. Łodzi z 5/17.XI.1851 r. WAP w Łodzi, Magistrat m. Łodzi, 3906.

⁵⁹ A. K r a u s h a r. Resursa Kupiecka w Warszawie. Dawny pałac Mniszków 1320—1828. Monografia historyczno-obyczajowa, Warszawa, 1928, s. 16-17.

i krew z naszej krwi — z dodatkiem refleksji, pracy, oszczędności i wytrwałości niemieckiej“⁶⁰.

Potwierdzałyby to wysuniętą poprzednio tezę, że konsolidacja wewnątrz burżuazji polskiej rosła, przy czym tarcia, zarówno społeczne, jak narodowościowe, ustępowały wobec momentu zasadniczego — wspólnoty interesów.

Dorabianiu się majątku przez wymienionego tu już kilkakrotnie Ludwika Geyera towarzyszyła ruina drobnych posiadaczy, między innymi również i niemieckich. Tak zresztą było wszędzie z każdą burżuazją, w każdym kraju. Frazesy o solidaryzmie tracą wszelką rację bytu, gdy przyrzec się z bliska zarówno ówczesnej, jak i współczesnej burżuazji. Ponieważ w naszej historii pokutuje wiele jeszcze niedomowień odnośnie do historii i roli Żydów polskich w przeszłości, warto zatrzymać się nieco nad tym zagadnieniem. Wiadomo powszechnie, że Żydzi stanowili od wieków integralną część składową polskiego społeczeństwa. Nie ulega również wątpliwości aktywna rola kapitalistów pochodzenia żydowskiego w rozwoju polskiego handlu i przemysłu. W okresie międzywojennym sprawa ta była wykorzystywana zwłaszcza przez nacjonalistyczną historiografię polską jako „woda na młyn“ do antyżydowskich hec, natomiast burżuazyjni historycy żydowscy w rodzaju Schipperera, Friedmana, Tatarzanki i innych właśnie z tych samych pozycji usiłowali „rehabilitować“ polskiego Żyda. Frazesem o solidaryzmie wyznaniowym itp. usiłowali wybielić eksploatorską działalność burżuazji, w tym wypadku żydowskiego wyznania. W związku z tym trzeba stwierdzić jedno: działalność burżuazji, w tym również żydowskiej, w przeszłości, na etapie formowania się kapitalizmu, była obiektywnie postępowym zjawiskiem, jakim w ogóle było przejście od feudalizmu do kapitalizmu; zwłaszcza silnie rozwinięty żydowski handel, jak równie. przemysł i rzemiosło spełniały rolę przyspieszającą formowanie się kapitalizmu. Chodzi jednak o drugą stronę tego zagadnienia. Rozwarstwienie kapitalistyczne, bezwzględny wyzysk drobnego posiadacza i proletariusza — to zjawiska powszechne w każdym społeczeństwie kapitalistycznym. Bestialstwo form tego wyzysku, praktykowanego wśród Żydów, niczym się nie różniło od analogicznego procesu na innym terenie narodowościowym czy wyznaniowym. Ruina podstawowych mas żydowskiej ludności w okresie przejścia do kapitalizmu była przecież „tylko“ odwrotną stroną narodzin burżuazji. Przewyciężając różne uprzedzenia rasowe, religijne, itp., podsycane zresztą troskliwie przez nacjonalistów szlacheckich, burżuazja żydowska usiłowała zjednoczyć się jak najściślej z pozostałymi grupami tej klasy. Czasem służy do tego chrzest, częściej obywano się bez niego, słusznie wierząc w siłę głównego atrybutu burżuazyjnej równości — pieniądza.

Ilustracją tego zjawiska jest opinia cytowanego wyżej pamiętnikarza o Leopoldzie Kronenbergu. „L. Kronenberg wskazał dopiero, jak Żyd polski potrafi naprawdę społeczeństwu swojemu służyć, jak pozbyć się może cech swego pochodzenia, spolszczyć się i stać się istotnym kraju obywatelem. On o przyznanie tych praw obywatelskich nie dobijał się i nie napraszał, lecz sam je siłą swej inteligencji — (my sądzymy, że raczej siłą

⁶⁰ Towarzystwo Warszawskie — Pamiętniki baronowej X.Y.Z. (Antoni Zalewski) t. I, s. 282.

swych pieniędzy — R. K.) zajął i zająwszy pokazał, w jaki sposób należy uznania w kraju się dorabiać i jak wszelkie dawne przesady oraz niechęć dłużyć... L. Kronenberg zasłużył na to, że na pogrzebie jego powiedziano: «Chowamy dziś jednego z najlepszych Polaków...». Przychodził bez fortuny, nazwiska, tradycji, *homo novus* nikomu nie znany, a od wszystkich prawie uprzedzeniami, przesądem i instynktowną podejrzliwością odgradzony; wszystko co posiadał, sobie samemu zawdzięczał, wszystko do czego doszedł, musiał sobie wywalczyć i zdobyć. Był dorobkiewiczem nie tylko fortuny i mienia, ale stanowiska, szacunku i uznania, zaczynał jak przeciętny karierowicz — skończył jako jeden z najlepszych, zasłużonych kraju obywateli“⁶¹.

Czyż potrzebne jest lepsze *epitafium* dla wybitnego bądź co bądź przedstawiciela żydowskiej burżuazji?

Podobnie plebs i proletariats żydowski stąpił się w jedną i tę samą grupę społeczną z analogicznymi chrześcijańskimi warstwami społecznymi.

Najwyraźniej dokonywały się te procesy w Królestwie, gdzie siła kapitalistycznego układu skutecznie przyspieszała niwelację różnic narodowościowych i wyznaniowych, zastępując je właściwym podziałem klasowym na burżuazję i proletariats.

Zbyt pochopne byłoby jednak wyciąganie wniosków o całkowitej społecznej konsolidacji burżuazji polskiej nawet w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Formująca się klasa była zbyt młoda, by utworzyć już monolit, którym zresztą nie jest ona nigdy. Zróznicowanie społeczne tej klasy pozostaje przecież zjawiskiem trwałym w ciągu całego jej istnienia. Najszybciej i najpełniej uformowała się w okresie powstania styczniowego burżuazja Kongresówki. Najślabszą i najmniej skonsolidowaną była burżuazja galicyjska. W sumie jednakże, mimo ciężących na obliczu społecznym tej klasy różnic i tarć na tle ekonomicznym, jak również nastrojów antyżydowskich — tak żywych przecież jeszcze do niedawna wśród zacofanych grup ludności, co było przede wszystkim robotą nacjonalizmu szlachecko-burżuazyjnego — burżuazja polska wkraczała na widownię w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia jako klasa o obliczu społecznym i politycznym mniej więcej uformowanym.

STOSUNEK BURŻUAZJI POLSKIEJ DO FEUDALIZMU

Przy omawianiu struktury kształtującej się burżuazji zostało pominięte obszarnictwo i bogate chłopstwo kapitalistyczne. Zagadnienie to wiąże się jednak ze znacznie szerszą sprawą: chodzi o stosunek rodzącej się burżuazji do feudalizmu.

Ponieważ obszarnictwo polskie wyrosło bezpośrednio z dawnej feudalnej szlachty i arystokracji, której było ono w pewnej mierze kontynuacją, wnosząc z sobą w kapitalizm wiele nawarstwień feudalnych, dlatego stosunek właściwej burżuazji handlowo-przemysłowej do obszarnictwa może być pewnego rodzaju wykładnikiem stosunku tej klasy do feudalizmu.

Od samego początku rozwoju nowej klasy eksploatorskiej staje przed nią zagadnienie stosunku do obiektywnych czynników zarówno w struktu-

⁶¹ Towarzystwo Warszawskie — Pamiętniki Baronowej X.Y.Z. (Antoni Zaleski) t. II, s. 43.

rze gospodarczo-społecznej, jak i w polityce kraju. Najsilniejsza niewątpliwie burżuazja Kongresówki na drodze swego rozwoju musiała napotykać na różnego rodzaju hamulce i przeszkody ze strony feudalizmu, nie obalonego przecież, lecz tylko stopniowo reformowanego odgórnie, jakkolwiek pod presją obiektywnych czynników.

Na zakończenie dotychczas przeprowadzonej charakterystyki drogi rozwojowej polskiej burżuazji trzeba wyjaśnić, jakie stanowisko zajmowała burżuazja wobec palącej wówczas kwestii chłopskiej i związanej ściśle z nią walki o wyzwolenie narodowe, jaki był jej stosunek do obszarnika, czyli do przeobrażonego w kategorię społeczną kapitalizmu dawnego feudała, i jak odnosiła się do zaborców, będących gwarantami interesów klasowych obszarnictwa.

Rynek wewnętrzny mimo lokalnych dysproporcji na terenie wszystkich zaborów rozszerzył się wydatnie po Kongresie Wiedeńskim. Reformy uwłaszczeniowe, zniesienie poddaństwa w Poznańskim i Królestwie oddziaływały przyspieszająco na ten proces. Zwłaszcza po powstaniu listopadowym podłoże dla szerokiego rynku wewnętrznego zwiększyło się widocznie. Istniała więc obiektywna sytuacja, w której przy pomocy protekcjonizmu rządowego przemysł i handel kapitalistyczny rodził się i umacniał najszybciej w Kongresówce; wolnonajemna siła robocza i rynek zbytu, to przecież główne warunki rozwoju kapitalizmu. Jednakże feudalizm nawet w produującym Królestwie i zaborze pruskim nie został całkowicie obalony w całym tym okresie. Przymus pańszczyźniany oraz inne formy zależności feudalnej musiały niewątpliwie hamująco oddziaływać na rozwój kapitalizmu. Widać to w Królestwie przede wszystkim w przemyśle górniczo-hutniczym, widać to również w zakresie rynku wewnętrznego dla miejscowej wytwórczości. I chociaż podstawą rozwoju kapitalistycznego przemysłu był niewątpliwie rynek wewnętrzny, jednakże rynki wschodnie, mimo ich zwężonej w latach 1831—1850 chłonności, spełniały stale rolę dodatkowego i ważnego bodźca rozwoju ekonomicznego Królestwa. Obok tych czynników były inne, już omawiane, a więc protekcjonizm rządowy, bezpośrednia pomoc finansowa dla obszarnictwa i wierzczołków burżuazji — słowem to wszystko, co łącznie z obiektywnym podłożem umożliwiało szybki rozwój kapitalistycznej produkcji i burżuazji. W tej sytuacji nie zachodziła potrzeba radykalnego przeciwstawienia się feudalizmowi ze strony burżuazji. Pamiętać przy tym należy, że nie był to już feudalizm *sensu stricto*. Warto tu przypomnieć wypowiedziane kiedyś przez Marksa określenie stosunków pruskich z pierwszej połowy XIX wieku „Feudalizm nabiera elementów burżuazyjnych ... burżuazja nabiera cech feudalnych”⁶².

Charakterystykę tę z powodzeniem można odnieść do stosunków polskich w pierwszej połowie XIX wieku. Zarówno w sferze ekonomiczno-społecznej, jak w dziedzinie ustrojowo-prawnej zaszły wówczas na ziemiach polskich istotne zmiany, które umożliwiały rozwój kapitalizmu i burżuazji. Inna kwestia, że kapitalizm ten i jego naczelna klasa rozwijając się przybierały rzeczywiście wiele znamion, jeśli nie jawnie feudalnych, to przynajmniej będących wyraźnymi ułomnościami, co wyrażało się

⁶² K. Marks *Histoire des doctrines économiques. Oeuvres compl.* t. I., Paryż 1936, s. 50 n., cyt. za B. Leśnodorskim, *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju Księstwa Warszawskiego*, „Czasopismo prawno-historyczne”, 1951, t. I, s. 317.

właśnie w postawie burżuazji wobec feudalizmu, a właściwie wobec jego pozostałości, a przede wszystkim w jej stosunku do nie rozwiązanej sprawy chłopskiej.

Zagadnienie to dotyka kwestii, już zresztą wysuniętej uprzednio, tj. wzajemnych stosunków burżuazji i obszarnictwa. Sama klasa kapitalistycznych kupców, bankierów i przemysłowców nie była wówczas jednolita i do omawianego wyżej zróżnicowania społecznego, narodowościowego i religijnego, które na etapie formowania się burżuazji osłabiały w pewnej mierze jej spójność, trzeba dodać inne elementy. Utrzymanie się kapitalistycznego obszarnictwa przy folwarkach z jednoczesnym jego udziałem w przemyśle i handlu prowadziło do współdziałania obu tych grup społecznych. Na „usprawiedliwienie“ burżuazji możnaby dodać, że była ona pozbawiona trwałych tradycji w postaci silnego feudalnego mieszczaństwa, że jej rodowód był stosunkowo krótki, a wszystko to nie mogło nie wpłynąć na jej aktualnie rozpatrywaną siłę ekonomiczną i spójność wewnętrzną. Uwzględniając te elementy świadczące o niedojrzałości burżuazji polskiej, trafnie nazwanej przez Ludwika Waryńskiego „spóźnionym przybyszem“, łatwiej można zrozumieć jej stanowisko wobec feudalizmu.

Od chwili swego wystąpienia na arenę społeczną burżuazja polska nie potrafiła przeciwstawić się stosunkom feudalnym, mimo że opóźniały jej rozwój. Stanowisku temu pozostała wierna od końca XVIII wieku aż do ostatecznego zwycięstwa kapitalizmu w początkach drugiej połowy XIX wieku.

W stosunku do władz zaborczych służyła i niesamodzielna, w stosunkach wzajemnych z obszarnictwem uniżona i występująca raczej z pozycji petenta — taka była polska burżuazja w początkach swego kształtowania się. Stosunki te zmieniają się wprawdzie w końcu analizowanego okresu, nie o tyle jednak, by można było „rehabilitować“ postępowanie polskiego burzua.

Wspólne interesy handlowe i przemysłowe w Polsce XIX wieku były zasadniczą platformą wzajemnego zbliżenia burżuazji i obszarnictwa, dokonującego się pod wyraźną egidą państwa. Zarysowujący się sojusz XIX-wieczny różnił się zasadniczo od znanego z czasów Sejmu Czteroletniego sojuszu szlachecko-mieszczańskiego. Tam było to zbliżenie postępowej części szlachty z walczącym o emancypację mieszczaństwem i jakkolwiek już wówczas znaleźli się działacze rewolucyjni w rodzaju Fr. S. Jezierskiego, piętnujący stanowisko mieszczaństwa wkupującego się w łaski arystokracji i szlachty, mimo to ówczesne wzajemne związki, mając charakter patriotyczny, wyrażały postępową tendencję. Inaczej wyglądało to w nowej sytuacji gospodarczo-społecznej i politycznej XIX wieku. Sojusz burżuazyjno-obszarniczy pod patronatem władzy zaborczej sankcjonował ograniczoną odgórnych reform, patronował krzywdzie społecznej mas ludowych, których kosztem dokonywało się przejście do wyższych form gospodarki, wyrażał ograniczoną drogę przemian społecznych i politycznych w innej niż w końcu XVIII stulecia sytuacji.

Droga zbliżenia się obydwu kontrahentów nie była jednak prosta. Można z pewnością stwierdzić, że w ramach tego stosunku petentem był właśnie burzua, a nie obszarnik, i to nawet w Królestwie, gdzie siła burżuazji była znacznie większa niż w pozostałych zaborach. Przykładem te-

go, jak patrzyła arystokracja rodowa na swego sojusznika, może być wypowiedź Stanisława Potockiego, ministra oświaty w rządzie Królestwa, który w roku 1817 biadał: „Skończyło się szkodliwe (arystokratów rodowych) panowanie i zajął ich miejsce inny ludzki rodzaj, mianowicie możnowładców pieniężnych i przemysłowych. Sklepy, oberże, wekslarze zajęli pyszne niegdyś pałace panów naszych, w niejednym gości lichwa i żydy. Wnet i szczątki obywatelskich majątków przejdą w ręce tych brodatych i niebrodatych możnowładców“⁶³. Podobne w swej wymowie są słowa działacza czartoryszczyzny dr Szokalskiego, pochodzące z lat późniejszych: „W co by odwróciło się odwieczne powołanie Polski w zasłanianiu europejskiej cywilizacji od mongolskiej dziczy, gdyby miecz Sobieskiego i Batorych wpadł w ręce Jakubowskich, Fraenkłów, Łubieńskich i im podobnych, o tym strach pomyśleć. Otóż to jest przepaść, nad którą stoimy. Ani Moskal, ani Niemiec nie zdławi naszej narodowości i nie zwróci Polski z przez nią ubitego toru, ale ją zwrócić może żydowstwo, bankierstwo, niedostatek, przekupstwo i spodlenie moralne“⁶⁴.

Pomijając już skrajnie reakcyjny sens tej fałszującej rzeczywistość historyczną wypowiedzi, trzeba przyznać atakowanym tu przedstawicielom bloku burżuazyjno-obszarniczego, że rozumieli oni swoją „misję dziejową“ znacznie lepiej niż ich przeciwnicy ze skrajnej prawicy.

Tego rodzaju stanowisko nie było jednak typowe dla polskiego obszarnictwa, które widziało wyraźne korzyści w obopólnym związku z burżuazją i skłonne było do współpracy. W miarę umacniania się kapitalizmu i burżuazji o wzajemnym zaufaniu decydował nie dewaluujący się przywilej rodowy, lecz pieniądź. Można było kupić nie tylko współpracę, ale gdy zaszła potrzeba, również herb hrabiowski wraz z majątkiem ziemskim. Wzajemne uprzedzenia, silne początkowo, traciły stopniowo na wadze, gdy wchodziła w grę zasadnicza wspólnota robionych razem interesów. Tej zgodnej współpracy patronowało państwo, skutecznie pomagając w przewycięzaniu stopniowych uprzedzeń wysoko urodzonej burżuazji. Rzecz jasna, że o umocnieniu się burżuazji w ramach sojuszu decydował wzrost jej znaczenia ekonomicznego, a co za tym idzie politycznego. Szczególnie wymownie ilustruje to drobny przykład. Znany burżua warszawski Jakub Epstein za zasługi „w dziele publicznym położone“ otrzymał w 1817 roku dziedziczne prawo nabywania nieruchomości. W roku 1826 w stosunku do niego uchylono zakaz nabywania dóbr ziemskich przez Żydów. Gdy w roku 1830 Epstein zabiegał o przyznanie praw obywatelskich, minister sekretarz stanu Ignacy Sobolewski napisał na marginesie jego podania: „Na to aby pan Epstein mógł być posłem albo senatorem, trzeba, żeby jeszcze trochę więcej wody ubiegło“⁶⁵. Od czegoż jednak byłby pieniądź, gdyby nie potrafił przełamać tych przeszkód. Za ledwie w dziesięć lat po odmowie Sobolewskiego Ukazem Najwyższym z 16/28 IV 1840 roku otrzymał Epstein „prawo poczesnego obywatelstwa“⁶⁶.

⁶³ „Pamiętnik Warszawski“, luty 1817.

⁶⁴ O zasadach organizacyjnych Przyszłej Polskiej Społeczności. Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego dnia 3. VI. przez Doktora Szokalskiego, Pa-ryż 1847, s. 7.

⁶⁵ AGAD., KRSW i P, 5678, pismo z 14.V.1830 r.

⁶⁶ „Kurier Warszawski“ nr 137, 24.V.1840; „Gazeta Rządowa“ nr 225, 1840.

A przecież lata czterdzieste zapoczątkowały doniosłe przeobrażenia wewnątrz samej burżuazji, co pozostało nie bez wpływu na jej stosunek do obszarnictwa. Ze wzrostem bogactw materialnych burżuazji szło w parze wzmocnienie jej pozycji w stosunku do obszarnictwa. Wzajemne stosunki burżuazji i obszarnictwa poznańskiego w ramach Bazaru w latach trzydziestych i czterdziestych, związki krakowskich bogatych kupców i przemysłowców z galicyjską arystokracją pokazują, że nawet i tam, gdzie burżuazja była słabsza, utrwał się sojusz burżuazyjno-obszarniczy. Burżuazja nie poprzestawała na wspólnie głoszonych teoriach organicznikowskich, które najwcześniej pojawiły się w Poznańskim, ani też na współpracy w ramach spółek handlowo-przemysłowych, lecz lokowała kapitał w majątki ziemskie, tą drogą łamiąc resztki uprzedzeń szlachetnie urodzonego współnika. Nasilenie w nabywaniu dóbr ziemskich przez burżuazję pochodzenia żydowskiego, którą ograniczały w tym przecież różne feudalne zakazy, wymownie wskazuje na umacnianie się kapitalizmu i samej burżuazji⁶⁷.

W miarę wzrostu ekonomicznego i politycznego znaczenia burżuazji upadły uprzedzenia herbowych sojuszników. Bezpośrednio przed powstaniem styczniowym zacieśnianie współpracy odbywa się nie tylko na platformie wspólnych interesów, ale również na platformie towarzyskiej, poprzez koligacje małżeńskie itd. W życiu towarzyskim burżuazyjno-obszarniczych kół Krakowa, Warszawy, Poznania zanikała stopniowo dawna izolacja arystokracji. Najwyraźniej jednak występowały te przemiany w Warszawie, co było w pewnej mierze wyrazem umocnienia się burżuazji przemysłowo-handlowej w stosunku do swego klasowego sojusznika. W latach popowstaniowych wraz z olbrzymim, niespotykanym dotychczas tempem rozwoju wielkiego przemysłu i handlu oraz w rezultacie nadwzięcia przewagi ekonomicznej i politycznej obszarnictwa przez reformę z 1864 roku — na pierwsze miejsce wysuwa się kapitalista-przemysłowiec, bankier. Tak więc na przestrzeni zaledwie kilku dziesiątków lat zaszły — jak widać — doniosłe zmiany na korzyść burżuazji. Zachowuje ona jednak nadal ścisłą współpracę z obszarnictwem, nie tyle już ze względu na jego pieniądze, ile dla uświetnienia swych interesów poparciem arystokratycznych familii.

Można tu natomiast postawić inną tezę. W przeciwieństwie do braku zasadniczych sprzeczności między wielkim burżua, kupcem i przemysłowcem a obszarnikiem, ostro rysuje się w całym omawianym okresie rozwoju polskiej burżuazji konflikt pomiędzy drobnomieszczaństwem a wierzchołkami tej klasy.

O ile chodzi o stosunki wzajemne obszarnictwa i bogatego chłopstwa, to raczej trudno dopatrzeć się w nich elementów sojuszu na etapie jeszcze ostatecznie nie ukształtowanego kapitalizmu. Chłopstwo w swojej masie występuje nadal przeciw pozostałościom feudalnym, które nawet po powstaniu styczniowym przejawiają się z taką siłą i są tak uciążliwe dla ludności wiejskiej, że popchną ją do dalszej wspólnej walki z dworem obszarniczym. Jedynie w zaborze pruskim już w latach pięćdziesiątych

⁶⁷ AGAD KRPIŚ, 6577, tytuł woluminu „Dobra ziemskie w posiadaniu Żydów“. Raporty rządów gubernialnych z przełomu pierwszej i drugiej połowy stulecia pokazują, jak to wbrew zakazom bogatsi kupcy i przemysłowcy Żydzi stawali się właścicielami majątków ziemskich.

pojawiały się jakieś wyraźniejsze oznaki zbliżenia obszarnika z licznym tu, dość zamożnym chłopem. Tendencje te umocnią się i rozciągną na pozostałe zabory, ale dopiero w dalszych dziesięcioleciach bliżej końca XIX stulecia.

Reasumując dotychczas przeprowadzoną charakterystykę burżuazji polskiej w okresie jej kształtowania się, należy wysunąć pewne ogólne wnioski. Burżuazja ta, mimo wyraźnego umocnienia w schyłkowym okresie feudalizmu, była słaba ekonomicznie i politycznie. Pod pojęciem słabości ekonomicznej należałoby rozumieć znacznie więcej niż samo tylko posiadanie kapitału w jego najszerszym znaczeniu. Jednym ze źródeł słabości były warunki, w których rodził się kapitalizm. Mimo bowiem utrzymywania się feudalnych stosunków istniały i wciąż rozszerzały się na terenie poszczególnych zaborów — rzecz jasna z pewnymi różnicami — możliwości rozwoju kapitalizmu i jego podstawowych klas. Wszystko to musiało wpływać na postawę burżuazji wobec feudalizmu i stanowiło jeden z głównych czynników określających jej stanowisko wobec obszarnictwa, a dalej wobec sprawy chłopskiej i powstań narodowych.

Jak w tych warunkach przedstawiał się stosunek burżuazji do kapitalnego zagadnienia okresu — do sprawy chłopskiej? Nie zamierzając bynajmniej rozpatrywać tego w całości, chcę wysunąć kilka tez o charakterze raczej dyskusyjnym. Zasadniczą trudnością przy odpowiedzi na postawione pytanie jest to, że właściwa burżuazja, skonsolidowana mniej więcej dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych — sześćdziesiątych, w poprzednim okresie nie określała swego stosunku do chłopca, jak gdyby to jej nie interesowało. Ale było to tylko na pozór, gdyż zachowanie jej w okresie wzrastających walk klasowych na wsi w latach powstania listopadowego, w okresie 1846-48 i 1861-64 świadczyło, że odczuwa bardzo wyraźnie strach przed tą walką i ucieka przed nią pod opiekuńcze skrzydła zaborców. Potwierdza to postawa burżuazji krakowskiej w 1846 roku, poznańskiej w 1848 roku, a najdobitniej stanowisko burżuazji Królestwa w okresie powstania styczniowego.

Negatywny stosunek burżuazji polskiej do chłopów i do radykalnego rozwiązania sprawy agrarnej był uzasadniony wspomnianymi już poprzednio czynnikami. Nie odczuwała ona tak dobitnie, jak swego czasu burżuazja francuska uciążliwości feudalnych hamulców, a będąc w swych górnych warstwach mocno związana z władzą zaborczą i obszarnictwem, podpisywała się już tym samym pod ograniczonymi programami odgórných reform.

Jest znamienne, że nawet ta część zamożnych kapitalistów, która posiadała duże majątki ziemskie, gospodarowała w nich za pomocą tych samych metod, co „przodujący“ obszarnik. Rugowała część chłopów z ziemi, część zostawiała na pańszczyźnie bądź na czynszu, bezrolnym chłopem zabezpieczając sobie robociznę. Widać to bardzo wyraźnie w Krakowskim. jak również w Królestwie w latach czterdziestych⁶⁸.

Potwierdzałoby to również omówiony już obszernie fakt korzystania przez burżuazję w całym tym okresie z metod zarówno kapitalistycznej, jak i pierwotnej akumulacji.

⁶⁸ Patrz: cytowany wyżej artykuł M. Z y c h o w s k i e g o, Stosunki gospodarczo-społeczne w Rzeczypospolitej Krakowskiej w przeddzień rewolucji 1846 roku, s. 51; także cytowany również wolumen, AGAD w Warszawie, KRSiP, 6577.

Nie angażując się tu w ocenę stosunku obszarnictwa do sprawy chłopskiej, gdyż zagadnienie to nie budzi większych wątpliwości, chcę podkreślić jeszcze raz, że program odgórných reform uwłaszczeniowych lansowany w kołach ziemiaństwa poznańskiego, galicyjskiego i Kongresówki odpowiadał interesom związanej z tym ziemiaństwem właściwej burżuazji handlowo-przemysłowej. Współpraca obojga na tym polu, posiadająca swe tradycje we wcześniejszym okresie, znalazła najwyraźniejsze potwierdzenie w stanowisku wielkiej burżuazji Królestwa wobec Towarzystwa Rolniczego, w związaniu się obu tych głównych grup w ramach Dyrekcji Białych.

Czy jednak tak bezkonfliktowo od początku do końca kształtował się stosunek burżuazji do feudalizmu? Próbując dać odpowiedź na to pytanie, chcę przypomnieć — powołując się tu na wypowiedź Marksa — że feudalizm ten stopniowo przybierał cechy burżuazyjne. Mimo to jednak utrzymywały się różne stanowe ograniczenia, hamujące w pewnym stopniu rozwój burżuazji. Pomoc państwa zaborczego, jak również działalność przodującej gospodarczo części arystokracji i szlachty usuwała niektóre przeszkody z drogi burżuazji do emancypacji politycznej. To jej wystarczało i dlatego jeżeli może być nazwana frontem walki z feudalizmem przeciwstawność interesów różnych grup szlacheckich posiadaczy ziemskich, z których część, zwłaszcza w Galicji i w Królestwie, w całym tym okresie trzymała się metod typowo feudalnych, to raczej walka wewnątrz tych obozów będzie czynnikiem, który pozwoli wydobywać ograniczoną postępowość burżuazji. W propagowaniu powolnych i stopniowych reform chłopskich popierała ona kapitalistyczne obszarnictwo przeciw tej grupie konserwatywnej szlachty, która do końca nie chciała przejść na nowe metody gospodarowania. I chyba tylko w tym sensie może być mowa o konflikcie między wielką burżuazją a częścią arystokracji i szlachty. Kapitalistyczne obszarnictwo głosiło program akceptowany przez burżuazję, a jego główne zasady dość trafnie wyraził obszarnik-przemysłowiec Antoni O s t r o w s k i. Pisząc już na emigracji polistopadowej — co nie pozostało bez wpływu na „zradyzalizowanie się“ tego arystokraty, siłą rzeczy odsuniętego od bezpośredniego wyzysku mas ludowych — propagował on ograniczone, liberalno-burżuazyjne w swej istocie poglądy. Piętnując, zresztą dość oględnie, „hydry feudalności i monopolizmów“ szlacheckich, Ostrowski nawoływał do przeprowadzenia ograniczonych burżuazyjnych reform społecznych, m.in. do uczynszowania chłopów, dopuszczenia do praw politycznych bogatych, rzecz naturalna, „oświeconych“ Żydów, byle nie następowało to zbyt prędko. „Idźmy zatem — ostrzegaj — ale nie lećmy, byśmy zadyszani, zawczasie znuzeni, wtenczas właśnie nie stanęli, gdy naszą ostatnią walkę zbawienia stoczyć przyjdzie... nie traćmy nad marzeniami, nad czczymi teoriami, nad niewykonalnymi utopiami chwil drogiej nauki, lecz raczej się nad tym zastanawiajmy, jakby Polsce naszej, rzeczywiście z prawdopodobieństwem, najlepiej, najłatwiej, najskuteczniej, z najmniejszym, ile można, wstrząśnięciem, bez krwi braterskiej i rozpaczy jednych lub drugich zaradzić się dało“⁶⁹. Program ten, jak widać, był ograniczony liberalno-burżua-

⁶⁹ A. O s t r o w s k i, Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej, Paryż 1834, s. 42—43.

zyjnym sposobem widzenia reform i mas ludowych, jednak trudno nie uznać go za pewien krok naprzód, naturalnie w ramach reform odgórných. Tak np. pod pojęciem narodu rozumiał Ostrowski twór znacznie szerszy, a nie szlachecki wyłączenie: chciał w nim zobaczyć burżuazję, część Żydów i bogate chłopstwo⁷⁰.

Inaczej należy ocenić poglądy S z a n i e c k i e g o, głoszone w latach dwudziestych i w czasie samego powstania listopadowego, jak również na emigracji. Biorąc pod uwagę czas, w którym były one głoszone, oraz konkretną działalność gospodarczą i polityczną Szanieckiego, trzeba przyjąć, że jako ideolog burżuazji polskiej był on bardziej konsekwentny.

W świetle tych drobnych raczej dygresji nie ulega zmianie istota oceny stosunku polskiej burżuazji do sprawy chłopskiej. W okresie swego kształtowania się nie była ona zdolna do odegrania jakiejś innej roli. Odcinając się od mas chłopskich swym ugodowym stosunkiem do obszarnictwa i władz zaborczych, nie mogła być i nie była zainteresowana w bardziej konsekwentnej likwidacji feudalizmu, co widać wyraźnie nie tylko przy ocenie postawy ekonomicznie i politycznie słabszej burżuazji poznańskiej i galicyjskiej, lecz właśnie w najsilniejszej stosunkowo i najpóźniej ukształtowanej burżuazji Królestwa Polskiego.

Ta bardzo pobieżna charakterystyka stosunku burżuazji polskiej do sprawy chłopskiej rzuca jednak światło na drugie kapitalne zagadnienie epoki — stosunek do sprawy narodowej.

Przystępując do rozważenia go trzeba przypomnieć, że burżuazja jako twór kapitalistycznych stosunków, stanowiąc: „już nie stan, lecz klasę, zmuszona jest już organizować się narodowo, nie zaś lokalnie i nadawać przeciętnemu interesowi swemu formę powszechności“⁷¹. Jest charakterystyczne, że z tym drugim z wysuniętych przez klasyków marksizmu postulatów spotkać się można śledząc drogę rozwojową poszczególnych grup polskiej burżuazji. Szermowanie frazesem patriotycznym przy dorabianiu się majątku bardzo szybko przyswoiła sobie już wówczas cała polska burżuazja, nie wyłączając niedawnych przybyszów niemieckich i innych.

Jaki był stosunek burżuazji do sprawy niepodległości Polski, do powstań narodowych, to w odniesieniu do reakcyjnej z gruntu, a więc już wówczas antynarodowej postawy wielkiej burżuazji, tak obszarniczej, jak przemysłowej-handlowej, na ogół nie budzi wątpliwości. Uzasadnienie takiej postawy sprowadza się do uprzednio już wyliczonych przyczyn. Wpływały na to mianowicie bezpośrednie związki z władzą zaborczą i korzyści stąd odnoszone, atrakcyjność rynków rosyjskich dla głównej części burżuazji Kongresówki oraz, co niemniej ważne, strach przed walką plebsu miejskiego i mas chłopskich. Należy zaznaczyć, że w okresie formowania się polskiej burżuazji nie było jeszcze tej miary antagonizmów między nią a burżuazją rosyjską, co w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku.

⁷⁰ Tamże, s. 9.

⁷¹ M a r k s i E n g e l s, Feuerbach — przeciwstawność poglądów materialistycznego i idealistycznego. Wybrane Pisma Filozoficzne 1844—1846 r., Warszawa 1949, s. 104.

Nie budzi również wątpliwości ocena stanowiska obszarnictwa wobec zaborców. W Królestwie zwłaszcza powstanie listopadowe, w pozostałych zaborach walki lat 1846-1848 uwsteczniająco wpłynęły na ustosunkowanie się tej grupy do sprawy walki o niepodległość. Ścisły związek tej walki z rewolucją chłopską, której tak panicznie bał się polski obszarnik, decydował o antynarodowej postawie polskich klas posiadających w powstaniach.

Jednakże poza wielką burżuazją i obszarnictwem obejmowała ówczesna polska burżuazja liczne grupy średniej burżuazji, inteligencji miejskiej i powoli formującego się drobnomieszczaństwa, mniej związane z zaborcą, a nawet przeciwnie, w stosunku do niego zdecydowanie wrogie. Dotyczy to przede wszystkim części inteligencji, kapitalistycznego chłopstwa i drobnej burżuazji. Jakkolwiek problem ten nastrożycie najpoważniejsze trudności badawcze, jako stosunkowo najmniej znany, można jednak już dziś stwierdzić, że na terenie wszystkich zaborów stosunek wymienionych elementów burżuazji do powstań narodowych różnił się zasadniczo od jawnie antynarodowej postawy pozostałej, głównej części polskiej burżuazji. Stanowisko pewnej części drobnomieszczaństwa warszawskiego w powstaniu listopadowym, jego udział — obok plebsu, inteligencji i drobnej szlachty — w ruchu patriotycznym lat trzydziestych i czterdziestych, udział drobnomieszczaństwa polskiego obok chłopstwa w walkach Wiosny Ludów w Poznańskim, na Pomorzu, a przede wszystkim na Śląsku, wskazuje na konieczność zróżnicowania tego problemu nie tylko w Królestwie, lecz także zwłaszcza w tych zaborach, gdzie brak było wielkiej burżuazji polskiej. Wielka rola tych grup społecznych, które wraz z formującą się klasą robotniczą tworzyły oparcie dla utrzymania polskości dawniej zagrabionych polskich ziem, wydobyta została słusznie na Sesji Śląskiej w 1953 roku i na Sesji Pomorskiej w końcu 1954 roku⁷².

Również w powstaniu styczniowym obok jego podstawowej siły napędowej — chłopstwa, drobnej szlachty i robotników fabrycznych, wzięła udział część drobnych rzemieślników, kupców, a zwłaszcza inteligencji miejskiej. Ich niezaprzeczalny patriotyzm stanowi jedną z najpiękniejszych kart w dziejach powstania styczniowego, zamykającego okres kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego. Dowodzi to zarazem, że nie można jedną miarą oceniać całej burżuazji — wszystkich grup, z których się ona składa. Na tym polega niewątpliwie najbardziej złożony problem historii polskiej burżuazji, klasy, która decydowała o charakterze i obliczu wyłaniającego się wówczas społeczeństwa kapitalistycznego.

Wszystko to jednak nie może mieć jakiegoś bardziej zasadniczego wpływu na zmianę oceny stosunku polskiej burżuazji do walk narodowo-wyzwoleńczych. Trzon jej, tj. wielka burżuazja przemysłowo-handlowa, poważna część burżuazji średniej oraz obszarnictwo, bądź to tworzyły jawnie antypowstańczy obóz, bądź też, jeżeli nawet przyłączały się do powstania, stawały na prawicy powstańczej (jak to najlepiej widać w powstaniu styczniowym), robiąc wszystko, by nie dopuścić do zespolenia ru-

⁷² K. P i w a r s k i, Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska (do roku 1914), Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk t. I. Wrocław 1954, szczególnie strony: 280, 287—290, 293.

chu narodowego ze społeczno-wyzwoleńczym. Tym samym burżuazja spełniała rolę hamującą w walkach o niepodległość i uniemożliwiająca ich powodzenie. A przecież burżuazja polska w tym czasie zdołała się już umocnić w porównaniu z okresem powstania listopadowego, co znalazło wyraz w znanej Delegacji Miejskiej z 1861 roku w Warszawie, w skład której weszli przedstawiciele zamożniejszej części tej klasy od Kronenberga i Rosena poczynając na Ber Meiselsie i szewcu Hiszpańskim kończąc. Już to samo wskazuje, że zasadnicza platforma działalności politycznej głównych składowych burżuazji była wspólna. Niewątpliwie wpływała na to obawa przed masami ludowymi oraz chęć pokierowania ruchem politycznym. Tak więc nie trzeba było dopiero na dalszym etapie rozwinętej walki klasowej proletariatu, aby wyszła na jaw antynarodowa postawa polskiej burżuazji.

Na podstawie dotychczasowych wyników badań historycznych w tym zakresie — mimo dużej ich dyskusyjności, jak np. odnośnie liberalizmu dziewiętnastowiecznego — można wyprowadzić pewne bardziej ogólne wnioski. Burżuazja polska formowała się stosunkowo późno, bo dopiero właściwie w XIX wieku. Podstawą jej wzrostu było społeczeństwo feudalne, przede wszystkim wierzchołki dawnego mieszczaństwa i szlachecy posiadacze ziemscy. Podłożem ekonomicznym, które pozwoliło na stosunkowo szybkie jej uformowanie się, była wzmocniona od lat dwudziestych akumulacja pierwotna oraz nabierająca większego znaczenia dopiero od lat czterdziestych akumulacja kapitalistyczna. Wyjątkowo duży wpływ na te procesy miała aktywna polityka zaborczych władz państwowych, co najwyraźniej występuje w Królestwie Polskim, gdzie ponadto dodatkowym przyspieszającym czynnikiem wzrostu kapitalistycznego przemysłu i jego głównych klas były rynki wschodnie.

Opierająca się na takich podstawach klasa kapitalistycznych posiadaczy, która nie zdążyła do lat sześćdziesiątych osiągnąć dostatecznego stopnia konsolidacji wewnętrznej, osłabiona dopływem obcokrajowego elementu, nie była zdolna do spełnienia roli hegemonia walk rewolucyjnych o charakterze burżuazyjno-demokratycznym. Nie doceniała ona zresztą konieczności radykalnej i konsekwentnej likwidacji feudalizmu. Poważny wpływ na taką postawę polskiej burżuazji wywarło jej stosunkowo wczesne związanie się sojuszem klasowym z obszarnictwem. Na uwstecznienie burżuazji oddziaływała niewątpliwie zaostrejająca się walka mas chłopskich i plebejskich w latach czterdziestych i w okresie powstania styczniowego. Przyspieszyło to konsolidację społeczną burżuazji i jej jeszcze ściślejsze związanie się z obszarnictwem. Jednakże w całym omawianym okresie uwydatniało się ostro różnicowanie burżuazji, przejawiające się w stosunku poszczególnych jej grup do aktualnych zadań okresu. Znalazło to wyraz zwłaszcza w udziale dołowych jej elementów w powstaniach narodowych.

Wiele z wysuniętych wyżej wniosków może podlegać dyskusji. Kwestią otwartą pozostaje nadal ocena drobnej burżuazji i inteligencji oraz bodajże najbardziej dziś dyskutowane zagadnienie liberalizmu, jego treści społecznej i oblicza ideologicznego. Wyrażone wyżej poglądy na te tematy nie są w pełni sprecyzowane, wymagają dalszych prac badawczych i gruntownego przedyskutowania. Jednakże znacznie pełniej zarysowuje się już dziś zasadnicza ocena polskiej burżuazji jako całości, jej roli i miejsca

w kształtowaniu się polskiego narodu. Burżuazja polska postawą swą wobec aktualnych zadań stojących przed kształtującym się narodem polskim, którą w sposób decydujący określało stanowisko wierzchołków tej klasy sprzęgniętych z obszarnictwem, wykazała, że nie była ona klasą rewolucyjną — nie przeżyła w swej historii okresu „burzy i naporu“. Ograniczoność polityczna naszej burżuazji była czynnikiem, który wywarł istotny wpływ na charakter kształtującego się społeczeństwa i zaciążył na długo na jego obliczu. Dopiero rewolucyjna walka klasy robotniczej przyniosła pełną realizację zadań, których burżuazja w przeszłości nie wypełniła.